Nr. 235 (7501) R W P — WARSZAWA, WTOREK 23 SIERPNIA 1938 r. — ROK XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-60
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Na Dalekim Wschodzie

Sowieckie samoloty

nad Koreą i Mandżurią

Wczoraj rano ogłoszono w Tokio komunikat, z którego wynika, że w sobotę rano siedem bombowców sowieckich krążyło nie tylko nad granicą mandżursko - koreańską, lecz dokonało lotu ponad Keiko i południowym brzegiem rzeki Tumen. Samoloty te leciały na wysokości 300 metrów ponad miejscowościami Keigen i Kunkai.

Okupanci japońscy

nie mają chwili spokoju

Policja japońska aresztowała wczoraj w Dairen 19 chińskich terrorystów, którzy zamierzali z polecenia Rządu Czang-Kai-Szeka dokonać szeregu zamachów. Przewódcą był niejaki Li-Tse-Czang, liczący 26 lat, a który przybył do Dairen z Szantungu jako emisariusz Czang - Kai - Szeka z zadaniem zorganizowania grupy terrorystycznej.

Trudności

z ustaleniem granicy

Agencja Domei donosi z Moskwy, że ambasador japoński Szigemitsu odwiedził Litwinowa i wręczył mu projekt organizacji i funkcjonowania komisji, mającej za zadanie wytyczenie granicy sowiecko - mandżurskiej. Agencja dodaje, że nie można było osiągnąć porozumienia co do wskazania dokumentów i map, mających służyć do ustalenia linii granicznej. Spodziewają się, że nowe spotkanie nastąpi niebawem.

Jutro znowu wojna

Na wypadek ataku lotniczego na Londyn

„Sunday Express" ogłasza szemat planu ochrony i kontroli ludności cywilnej na wypadek ataku lotniczego na Londyn. Według tego planu, wszystkie dzielnice miasta posiadać będą własne sztaby ochrony przeciw-hall. Zadaniem tych lokalnych sztabu, urzędującego w dzielnicy Whitehall.. żądaniem tych lokalnych sztabów będzie podział ludności na grupy oraz trzymanie w pogotowiu środków transportowych celem wywiezienia ludności cywilnej z zagrożonych obszarów. Że względów na wagę jak najszybszej ewakuacji już od chwili ewentualnego zagrożenia nalotem nieprzyjacielskim, wszystkie środki lokomocji przejdą automatycznie pod kontrolę departamentu obrony przeciwlotniczej ministerium wojny. Do przewożenia ludności użyte będą koleje podziemne średnicowe i podmiejskie oraz w razie potrzeby — samochody. W tym też celu w każdej dzielnicy sporządzone będą spisy właścicieli samochodów oraz szoferów. W pogotowiu będą również specjalne drużyny robotnicze, mające na celu natychmiastową naprawę uszkodzonych dróg.

Jako zagrożone tereny uznano większość dzielnic wschodnich, północno-wschodnich i południowo - wschodnich Londynu oraz cały obszar portów i doków. Przede wszystkim zostaną z nich ewakuowane kobiety i dzieci. Cała ludność cywilna, ewakuowana z miasta, skierowana zostanie na wieś. W związku z tym właściciele domów na wsi będą wezwani do zadeklarowania, jakimi pomieszczeniami mogą służyć kobietom i dzieciom. Mężczyźni w większości zostaną ulokowani pod namiotami. W tych okręgach wiejskich, do których skierowani zostaną uciekinierzy z miasta, zostanie zorganizowana specjalna obsługa i chirurgiczna i urządzona obsługa lekarska i chirurgiczna i urządzone specjalne składy zapasów żywności. Ewakuowane zostaną również szpitale, położone w zagrożonych rejonach miasta. Organizacja wysyłki ludności cywilnej z Londynu na wieś spoczywać będzie w rękach t. zw. ochotniczych marszałków, w ochotniczej zaś akcji pomocy przy tronsporcie uciekinierów brać będą m. in. udział skauci oraz członkowie armii zbawienia. Nie cała jednak ludność zostanie wywieziona z Londynu. Ewakuowane zostaną tylko dzielnice miasta, uznane za najbardziej zagrożone nalotem nieprzyjacielskich samolotów. Ale i w tych dzielnicach będą musieli pozostać ci, których obecność i praca będzie niezbędna. Dla ich obrony przed bombami i gazami zostaną wybudowane specjalne schrony. Również i w innych dzielnicach, nie uznanych za niebezpieczne, będą zbudowane schrony oraz szerokie rowy w parkach i na miejscach otwartych.

Podobne plany obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej sporządzone zostały równeż i dla szeregu innych miast angielskich, objętych zasięgiem ewentualnego nalotu eskadr nieprzyjacielskich.

Walki na odcinkach rzeki Ebro

Front Almaden w ogniu

Klęska faszystów na froncie Estramadury

Na froncie Estramadury klęska faszystów zaznacza się coraz bardziej. Zablokowani na najmniej dogodnej linii, faszyści starali się przerwać pierścień wojsk wzdłuż linii Casteuera — Almaden, lecz wszystkie ich wysiłki nie dały wyniku. Droga w kierunku wschodnim okazała się nie do zdobycia, z drugiej zaś strony postępy wojsk republikańskich przybywających z północy i południowego-wschodu pogorszyły jeszcze bardziej sytuację faszystów.

Wojska republikańskie posunęły się znacznie naprzód i znajdują się w pobliżu Zarzacapilla. Również i na odcinku południowym drogi wiodącej od Castuera — Cadeza de Buey, ropublikanie posunęli się naprzód. Przeciw natarcie nieprzyjacielskie zostało z wielkimi dlań stratami odparte.

Na froncie wschodnim faszyści atakowali pozycje republikańskie w okolicy la Sierra Pandols. Ataki zostały odparte. Wielu jeńców dostała się do niewoli.

***

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii donosi, że w obszarze rzeki Ebro natarcie nieprzyjaciela na stanowiska Republikan pod Villa Alba de Los Arcon zostały odparte. W Estramadurze usiłowanie nieprzyjaciela przekroczenia rzeki Huso zostały uniemożliwione. Po długotrwałych atakach nieprzyjaciel zdołał obsadzić wzgórze Paladilla.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

W dzielnicach wschodnich pochmurno miejscami deszcze. Na pozostałym obszarze kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym stopniowo malejącym. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni.

Piechota mongolska

na granicy Mandżurii



Pożar w Stambule

Wczoraj wieczorem spłonął doszczętnie w Stambule wielki 4-piętrowy budynek, należący do „Union Francaise", a znajdujący się w samym centrum dzielnicy Pera. W gmachu tym mieściła się francuska izba handlowa, a mieszkania zajmowali niemal wyłącznie członkowie kolonii francuskiej w Stambule. Pastwą płomieni padło wielce kosztowne urządzenie wewnętrzne gmachu, a m. in. dzieła sztuki, ofiarowane przez Rząd francuski. Z płonącego budynku tylko nie wiele rzeczy dało się uratować. Z pięknego gmachu pozostały tylko fundamenty.

„Tu nie ma nadziei!"

W „Neuer Vorwärts" czytamy:

„W obozi koncentracyjnym Buchwald, w oddziale dla więźniów żydowskich zmarło w ciągu roku przeszło 80 więźniów. Najmłodszy Eryk Löwenberg liczył 21 lat, najstarszy—Ludwik Kahn przeszło 70 lat. *W tygodniu umiera przeciętnie 3 uwięzionych.*

Przyczyną śmierci jest nadmierna praca i nieludzkie traktowanie. Więźniowie, których w większości wypadków sprowadza się obecnie z Austrii, muszą pracować po 14 godzin dziennie, przy tłuczeniu kamieni.

Niemniej okrutny jest los więźniów austriackich w obozie w Dachau.

Ci, którzy jeszcze nie zmarli, widzą, jaki los ich czeka: nigdy już nie wrócą do ludzkiego bytu, muszą zginąć w obozie. Jest to metoda powolnej śmierci".

***

Pismo katolickie „Deutsche Weg" pisze o Dachau:

„Dachau — to oryginalny wytwór narodowego „socjalizmu" i dlatego mielibyśmy pełne prawo nazwać Dachau „miastem Ruchu".

Wiele legend krąży koło tego miasta, ma też ono swoich kronikarzy. Nigdy jeszcze kronika miasta nie była w tym stopniu pisana krwią. Nigdzie lepiej nie pasowałaby nazwa „Wspomnienia z miasta zmarłych". Kto wstąpił do tego piekła, ten już go nie opuści. Zasługuje ono w pełni na ów napis, który wielki Florentyjczyk, Dante umieścił nad swym piekłem: „Porzućcie wszelką nadzieję, którzy tu wchodzicie!"

Jeśli jednak piekło Dantego ma jakiś sens w świetle światopoglądu poety, jeśli nawet owe okrucieństwa, wchodzą jako fragmenty w całość świata chrześcijańskiego, nad krórym panuje miłość, tu jest inaczej. Tam jeszcze mógł wyrazić się poeta: „stworzyła mnie wieczna Miłość", nad tym piekłem widzieć musi napis: „stworzyła mnie wieczna Nienawiść".

Faszyzm węgierski

szuka oparcia w Berlinie

Wczoraj rano przybył na dworzec główny w Kilonii specjalny pociąg, wiozący regenta Węgier admirała Horty'ego i jego otoczenie. Na dworcu oczekiwali gości: kanclerz Hitler ze wszystkimi ministrami Rzeszy, naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych von Brauchitsch, dowódca marynarki wojennej admirał von Raeder, gen. Keitel i inni. Kanclerz Hitler powitał regenta Horthy'ego, a miał żonce jego wręczył bukiet konwalii. Po wzajemnej prezentacji Regent wraz z kanclerzem przeszedł przed frontem ustawionej na peronie kompanii honorowej marynarki wojennej. Przed dworcem zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, które gościom węgierskim zgotowały owację. Dworzec był bogato udekorowany. Wśród okrzyków zebranych regent Węgier odjechał z kanclerzem do portu na jacht „Nixe".

Angielska para królewska

udaje się do Kanady

W związku z przygotowaniem planu wizyty króla Jerzego i królowej Elżbiety w Kanadzie w przyszłym roku „Sunday Express" dowiaduje się, że wizyta ta będzie miała miejsce przypuszczalnie w lecie 1939 r. Król i królowa opuściliby Anglię w końcu czerwca i pozostaliby w Kanadzie przez 3 miesiące, który to czas dałby im możność dokładnego zwiedzenia dominium, w którym żadne z nich przedtem jeszcze nie było.

Równocześnie angielskie źródła zamieszczają wiedomości o zamierzonej wizycie w Stanach Zjednoczonych.

Krwawa dyskusja

na granicy hiszpańsko-francuskiej

Wczoraj po południu trzej Hiszpanie przekroczyli granicę francuską i udali się do niejakiego Bartheletti, Włocha, mieszkającego stale we Francji. Hiszpanie spytali Barthéletti'ego, czy zna niejakiego Jose Ferrasola, słynnego działacza faszystów hiszpańskich. Bartheletti nie odpowiedział na to pytanie, a w czasie dyskusji Włoch chwycił strzelbę i dwoma strzałami zabił dwóch Hiszpanów, trzeciego zaś ranił kolbą. Rannego odstawiono na posterunek policji. Władze francuskie zajęły się zbadaniem tego krwawego zajścia.

Nowy krążownik niemiecki

Na stoczni Germania odbyła się wczoraj uroczyste spuszczenie na wodę i chrzest nowego niemieckiego krążownika o wyporności 10 tys. ton. W uroczystości tej wziął udział regent Węgier Horthy, kanclerz Hitler, pani Horthy i osoby, towarzyczące regentowi, członkowie Rządu Rzeszy i przedstawiciele niemieckich sił zbrojnych

Hitlerowcy w roli

obrońców... prawa i konstytucji

W związku z ogłoszeniem ustawy „ o odpowiedzialności członków byłego austriackiego rządu związkowego oraz rządów krajowych i ich pomocników (ustawy działającej wstecz!), w kołach politycznych Berlina mówią, iż badanie akt i materiałów archiwalnych ministrów austriackich dało olbrzymią ilość dowodów, stwierdzających ciężkie przewinienia szeregu wybitnych osobistości b. rządu. Już z pobieżnego wględu w akta zdołano stwierdzić, iż popełnione zostały wielokrotnie przestęstwa przeciwko prawu i konstytucji, jedynie w celach złamania przeciwników politycznych moralnie, materialnie i fizycznie.

Premier Daladier o sytuacji Francji

Premier Daladier wygłosił w niedzielę wieczorem przemówienie, poświęcone omówieniu obecnej sytuacji Francji i środków, jakie Rząd zamierza podjąć, celem podniesienia stanu gospodarczego Francji i jej obronności. Przemówienie swe premier Daladier sprowadził do trzech zasadniczych wytycznych: przede wszystkim stwierdził, że **Rząd nie pójdzie na nową dewaluację**, gdyż byłaby ona przekreśleniem współpracy angielsko - francusko - amerykańskiej, po drugie — **że jest przeciwny kontroli dewiz**, po trzecie, że cała **podstawa obecnych kryzysów monetarnych, przez które przechodzi Francja, leży w zmniejszeniu się dochodu narodowego Francji** i **że Francja musi wzmóc swą produkcję przez przystosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy do wymagań swego życia i obecnej sytuacji.**

W najbliższej przyszłości — Rząd sprecyzuje dokładnie szczegóły zastosowania w życiu planu, którego ogólne wytyczne nakreślił premier Daladier w swym przemówieniu. Konieczną jest rzeczą — zakończył premier Daladier, aby Francuzi położyli kres swym drugorzędnym sporom w obliczu obecnej sytuacji europejskiej i całego świata. Francja musi przystąpić do pracy i tą drogą ocalimy pokój. Pozwólmy Francji pracować a wtedy w ramach stabilizacji waluty będziemy mogli zrealizować reformy, do których jesteśmy bardziej przywiązani niż ktokolwiek inny.

Gen. Franco nie zgadza się

na wycofanie ochotników cudzoziemskich zanim nie otrzyma praw strony wojującej

W Londynie ogłoszono odpowiedź gen. Franco, na notę brytyjską z dnia 8 maja 1938 r. **Gen. Franco, powołując się na przyjęcie przez komitet nieinterwencji nowej propozycji co do obcych ochotników**, mających ulec wycofaniu, **ponawia swe przyjęcie jej w zasadzie i gotów jest podwyższyć liczbę obcokrajowców, mających ulec natychmiastowemu wycofaniu do 10.000, pod warunkiem wzajemnego zarządzenia ze strony Rządu czerwonego i odpowiedniej** gwarancji, że ani jedni ani drudzy wycofani ochotnicy nie powrócą do Hiszpanii, **oraz pod warunkiem uprzedniego uznania praw kombatantów.**

Następnie nota proponuje jeszcze inne poprawki do planu brytyjskiego, domagając się wycofania równej liczby ochotników przez obie strony a nie wycofania proporcjonalnego i wzmożenia obserwacji granicznej.

Stwierdzając, że powyższe uwagi mają charakter zasadniczy, gen. Franco zastrzega sobie prawo sformułowania jeszcze innych szczegółowych propozycyj, których czynić nie uważa jednak w obecnym stadium za celowe, dopóki nie nastąpi zadawalające załatwienie propozycyj już przez niego wysuniętych. (PAT).

***

Prasa londyńska zamieszcza obszerne komentarze na temat odpowiedzi gen. Franco na notę komitetu nieinterwencji w sprawie planu angielskiego wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii. Chociaż pełny tekst odpowiedzi ogłoszony zostanie dopiero w poniedziałek, wiadomo jest już, że jest ona utrzymana **w duchu negatywnym.**

Gen. Franco przede wszystkim odrzuca warunek planu angielskiego, nadający obu partnerom w wojnie domowej prawo stron wojujących dopiero po wycofaniu znacznej liczby ochotników. Wycofanie ochotników według obliczeń komitetu nieinterwencji ma potrwać conajmniej 6 miesięcy, gen. Franco nie mógłby zatem spodziewać się uznania jako strony wojującej przed marcem przyszłego roku. Jeśli plan angielski ma być wprowadzony w życie — pisze „Sunday Times" — zastrzeżenia gen. Franco będą musiały być uwzględnione przez komitet nieinterwencji, jednak jest mało prawdopodobne, gdyż Rosja odmówi dalszych ustępstw. Ambasador Majski złożył trzy dni temu oświadczenie w Foreign Office tej treści, że komitet nieinterwencji nie powinien liczyć na żadne dalsze ustępstwa sowieckie na rzecz gen. Franco. Jeśli zatem rząd sowiecki nie zmieni swego stanowiska i gen. Franco nie cofnie swych zastrzeżeń, sprawa ewakuacji ochotników z Hiszpanii znajdzie się ponownie na martwym punkcie.

„Strzeżcie się przesadnego nacjonalizmu"

ostrzega Papież

W niedzielę Ojciec Święty zwiedził kolegium propagandy wiary, gdzie wygłosił do alumnów przemówienie na temat „Nacjonalizm a misje". Papież oświadczył między innymi: **„Strzeżcie się wielu rzeczy niebezpiecznych, a zwłaszcza przesadnego nacjonalizmu.** Strzeżcie się nacjonalizmu przesadnego, niczym prawdziwego nieszczęścia. Zdaje się nam niestety, że wszystkie wypadki przyznają nam słuszność, gdy mówimy o przesadnym nacjonalizmie, jako o prawdziwym nieszczęściu wiodącym do sporów, konfliktów, a nawet wojny".

Premier Negrin

w Paryżu i w Londynie?

W paryskich kołach politycznych budzi zainteresowanie sprawa tajemniczego zniknięcia premiera hiszpańskiego prof. Negrina. Wojskowy samolot hiszpański, który miał odwieść premiera Negrina z Zurychu do Barcelony, wylądował w niedzielę na lotnisku w Perpignan. W samolocie jednak poza pilotem, znajdował się tylko podsekretarz stanu w M. S. W. dr. Mendez, przyjaciel premiera, który odmówił wszelkich wyjaśnień na temat miejsca pobytu prof. Negrina. W kołach politycznych rozeszły się więc pogłoski, że premier Negrin, korzystając ze swej podróży udał się incognito do Paryża lub Londynu, celem odbycia rozmów politycznych.

Wojsko w porcie marsylskim

W niedzielę Rząd francuski wydał pierwsze środki zapobiegawcze w sprawie konfliktu marsylskiego. Mają one dotąd charakter prowizoryczny. Jak wiadomo, robotnicy odrzucili propozycje superarbitra, który proponował przystąpienie do pracy przy jednoczesnym kontynuowaniu dalszych rokowań.

Z kolei premier Daladier zarządził zaangażowanie wojska do spełniania funkcji portowych w Marsylii. Wojska kolonialne zostały użyte, jako tragarze, podczas gdy marynarka wojskowa obsługuje dźwigi w porcie. Konferencje trwają nadal. (ATE).

Wyjazd Horthy'ego do Niemiec

niepokoi Anglię i Francję

Wizyta admirała Horthy'ego oraz członków Rządu węgierskiego w Niemczech jest przedmiotem wielkiego zainteresowania londyńskich kół politycznych. Spodziewają się, że Niemcy będą usiłowały przede wszystkim doprowadzić do jeszcze ściślejszej współpracy gospodarczej między obu państwami w ten sposób torując drogę ekonomicznej ekspansji Niemiec na Południowy Wschód. Jeżeli chodzi o polityczną stronę rozmów, to na pierwszy plan wysunięta zostanie sprawa Czechosłowacji i ewentualna współpraca mniejszości niemieckiej i węgierskiej na terenie Czechosłowacji. Kanclerz Hitler będzie się również starał wpłynąć na regenta Horthy'ego, aby rząd węgierski oficjalnie wypowiedział się przeciwko powrotowi Habsburgów na tron węgierski.

W prasie paryskiej, podkreśla się, że opinia francuska może tylko wyrazić życzenie, aby Węgry nie poszły zbyt daleko po drodze współpracy z Niemcami i aby zdołały utrzymać swą całkowitą niezależność polityczną i gospodarczą w stosunku do Trzeciej Rzeszy. „Temps" w przygotowaniach niemieckich, nadających pobytowi regenta Horthy'ego wielkie ramy wydarzenia niemal historycznego, chce widzieć wyraz usiłowań kierowników polityki niemieckiej definitywnego wciągnięcia Węgier w orbitę wpływów politycznych Rzeszy i doprowadzenia do całkowitego zerwania między Węgrami i Małą Ententą, a przede wszystkim z Czechosłowacją.

Zbrojenia Niemiec

Prasa francuska donosi, iż w Londynie zapanował pewien niepokój co do rozmiarów fabrykacji łodzi podwodnych przez Niemcy. Podkreślano znamienny fakt, iż w chwili obecnej Niemcy liczą więcej łodzi podwodnych, niż Anglia.

Ustawa o odpowiedzialności

b. austriackiego rządu związkowego

W dzienniku ustaw Rzeszy z dn. 20 sierpnia ogłoszona została ustawa „o odpowiedzialności członków byłego austriackiego rządu związkowego, rządów krajowych i ich wspólników". W ustawie tej powiedziano m. in., że członkowie byłego austriackiego rządu związkowego, którzy w swej działalności dopuścili się złamania prawa lub też działalność ich była szkodliwa dla narodu, jak również wspólnicy członków rządu, będą mogli być pociągnięci do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu w Wiedniu. To samo dotyczy członków byłych rządów krajowych oraz burmistrza miasta Wiednia i ich wspólników. Oskarżenie wnosić będzie w imieniu narodu niemieckiego komisarz Rzeszy dla zjednoczenia Austrii z Rzeszą. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, na zasadzie tej ustawy, po stwierdzeniu winy przez Trybunał Stanu, będzie mógł odebrać winnym obywatelstwo Rzeszy, pozbawić praw obywatelskich oraz skonfiskować mienie winnych na rzecz Państwa.

Czy firma Export Bacon jest zwolniona

od podatku ubojowego?

Polska Agencja Agrarna donosi: W sferach przemysłu i rzemiosła przetwórczo - mięsnego kursuje pogłoska, że firma „Export Bacon — Oskar Robinson" została zwolniona od podatku ubojowego w tej części uboju, za który winna była ten podatek uiścić, drogą umorzenia tego podatku za okres wprowadzenia go w życie, tj. od dnia 1 listopada 1933 do dnia 1 stycznia 1938 r., od której to daty podatek ten ma być całkowicie zniesiony.

Pogłoska ta brzmi conajmniej dziwnie, *gdyż umorzony może być tylko podatek nie wpłacony*, a rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje ściąganie podatku przed ubojem, polecając ściąganie podatku w gminach, utrzymujących rzeźnie tymże gminom. Należałoby tedy mniemać, że gminy Nakło i Złoczów, gdzie firma „Export Bacon — Oskar Robinson" dzierżawi rzeźnie, nie ściągały wbrew rozporządzeniu podatku od uboju w ciągu *przeszło* lat czterech, wówczas gdy wszystkie inne gminy w całym kraju ściągały ten podatek, w myśl ustawy, przed ubojem. Podobno suma należności z tego podatku ma sięgać *kilkuset tysięcy złotych.*

Podstawą do umorzenia może być np. nieściągalność, wynikająca ze złego stanu interesów, albo też bankructwa, czego nie widać u firmy Robinson, gdyż wzrosła ona w ciągu kilku zaledwie lat do wartości kilkunastu miln. zł., robiąc w ostatnich paru latach po blisko 40 miln. zł. obrotu rocznego, posiadając najwyższe kontygenty wywozowe na tak lukratywne rynki jak Anglia, Stany Zjednoczone Ameryki i Niemcy. Przy tych obrotach i przy posiadaniu kontygentów na tak lukratywne rynki trudno przypuszczać, by f. Robinson była nie wypłacalna.

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia.

Wizyty lotnicze w Berlinie

Szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin odleciał w niedzielę z lotniska Staaken do Paryża.

Jak podaje berliński korespondent Havasa, wizyta gen. Vuillemin w Niemczech zrodziła myśl podróży do Berlina angielskiego ministra lotnictwa sir Kingsley Wood. Wizyta ta, może być jednak uważana za możliwą, gdyż sekretarz stanu do spraw lotnictwa gen. Milch bawił już w Anglii z wizytą. (PAT).

Pogrzeb ks. Hlinki

W niedzielę odbył się w Rużomberku pogrzeb ks. Hlinki z udziałem 50 tysięcy Słowaków. W uroczystościach żałobnych uczestniczył m. in. premier Hodża oraz delegacja polska z p. ministrem Papée na czele. Kondukt prowadziło 2 biskupów i 300 księży. Delegacja polska złożyła na trumnie 5 wieńców.

Opowieści drutów telegraficznych

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W INDIACH

W pobliżu Trichinopoli w okręgu Madras w południowo - wschodnich Indiach wykoleił się pociąg pośpieszny. 30 osób poniosło śmierć na miejscu. Liczba ciężko rannych przewyższa 100. Katastrofa spowodowana została na skutek oberwania chmury, które podmyło tory. Wszyscy pasażerowie zabici i ranni są muzułmanami, którzy znajdowali się w drodze powrotnej z obchodu uroczystego święta muzułmańskiego.

BOMBY W 13 KINACH W NOWYM JORKU

W sobotę wieczorem w czasie przedstawień w 13 kinematografach, należących do tego samego przedsiębiorstwa, rzucono bomby z gazem łzawiącym i petardy. 20 osób odniosło rany. Przedstawienia zostały przerwane, a publiczność w popłochu opuszczała sale. Policja nie zdałała ująć sprawców zamachu.

WYBUCH W FABRYCE W MORAWSKIEJ OSTRAWIE

W niedzielę rano nastąpił w zakładach Juliusza Ruegersa w Morawskiej Ostrawie w Witkowicach wybuch kotła terowego dla destylacji benzolu. W obrębie zakładów znajdują się poważne zapasy materiałów łatwo palnych i wybuchowych. Przede wszystkim benzolu i naftaliny. W związku z tym, do południa istniało niebezpieczeństwo dalszych eksplozji. Akcja ratunkowa trwała do godzin wieczornych. Przy wybuchu odniosło rany sześciu robotników oraz siedmiu strażaków. Szkody oceniane są na kilka milionów koron czeskich. Wybuch był tak silny, że w promieniu 400 metrów wyleciały wszystkie szyby z okien, a przez cały dzień nad Morawską Ostrawą unosiły się czarne chmury dymu.

13 WYROKÓW ŚMIERCI W STALINGRADZIE

Prasa fińska donosi z Moskwy, że sąd w Stalingradzie skazał na karę śmierci 6 osób, oskarżonych o działalność sabotażową na plantacjach bawełny i 7 osób za działalność antypaństwową.

POWÓDŹ W CZERNIOWCACH

Ostatnie ulewne deszcze oraz oberwanie chmury na Bukowinie spowodowały w Czerniowcach wielkie szkody, wynoszące kilka milionów lei. W szeregu domów zostały zerwane dachy, a wichura obaliła też kilkaset słupów telefonicznych i telegraficznych. Około 100 domów, położonych w niżej leżących dzielnicach miasta, stoi pod wodą.

Niespodziewany „wpadunek" bezczelnego oszusta

Stanisław Kwiatkowski, właściciel zakł. cynkogr. „Grafia" w Warszawie (Dzielna 5), wyjechał motocyklem przed tygodniem do kuzynów pod Łodzią. Dowiedział się o tym jakiś oszust, który zgłosił się do cynkografii i opowiedział pracownikom, że Kwiatkowski w powrotnej drodze uszkodził motocykl i nie może przyjechać do Warszawy, brak mu bowiem pieniędzy na zreperowanie uszkodzonego motoru. Następnie oszust okazał kartkę, rzekomo pisaną przez Kwiatkowskiego, upoważniającą do odbioru z cynkografii pieniędzy w sumie 300 złotych. Pieniądze te oszust miał niezwłocznie zawieźć motocykliście swoim samochodem.

Nieznajomemu wypłacono 300 złotych. Jeden z pracowników, któremu osobnik ten wydał się podejrzany, poprosił nieznajomego o okazanie dowodu osobistego. Oszust oświadczył wówczas, że dowód zostawił w hotelu, gdzie się jakoby chwilowo zatrzymał i zaproponował, żeby któryś z pracowników udał się z nim do hotelu, celem sprawdzenia tożsamości, mniemając zapewne, że uda mu się jakoś wykręcić i zbiec.

Trzeba trafu, że na tę rozmowę wrócił niespodziewanie Kwiatkowski, który przebył drogę bez żadnego defektu w motorze. Zaskoczony tym oszust rzucił się do ucieczki, został jednak schwytany przez pracowników kliszarni, dotkliwie przez nich obity i oddany w ręce policji.

Zuchwałym oszustem okazał się Froim Szejnblum, nigdzie niemeldowany, karany już wielokrotnie za oszustwa i kradzieże. Z polecenia sędziego śledczego, bezczelnego oszusta osadzono w więzieniu. Pieniądze odebrano mu i zwrócono kliszarni.

Apoloniusz z Tiany

Jeden ze znakomitych filozofów greckich, Pitagoras, znany nam jest przeważnei z twierdzenia geometrycznego, które nazwano jego imieniem. Ciekawy ten filozof zapoczątkował — jak głoszą legendy i apokryfy jego uczniów— badania matematyczno - przyrodnicze, uznając pracę naukową jako jeden ze środków oczyszczenia duszy. Dał on pojęcie świata, nacechowanego ścisłą matematyczną dokładnością i harmonią. Prąd ten wywołał szereg badań naukowych i pozyskał wielu zwolenników. Do najbardziej charakterystycznych wyznawców teorii Pitagorasa można zaliczyć Apoloniusza z Tiany, będącego bardziej prorokiem niż filozofem. Była to postać niezwykła. Znał on wszystkie systemy filozoficzne, wierzenia religijne, zachłanność jego ambicji naukowych nie miała granic. Po wielu latach pracy i studiów Apoloniusz wyzbył się wszystkich swoich dóbr materialnych i udał się na długoletnią wędrówkę. Przeszedł Azję, Mezopotamię, Iran, Indie, Grecję, Włochy i Egipt. Przechodząc z miejsca na miejsce w otoczeniu uczniów, nauczał, leczył, opatrywał chorych. Stał się prawdziwym apostołem i ludność uważała go za istotę boską. Ostatnio jeden ze znakomitych francuskich historyków, M. Meunier, przedstawił nam w nowym świetle postać Apoloniusza z Tiany, dokładnie opisując wędrówki tego apostoła - włóczęgi i nieprzeciętnego myśliciela.

Zawadiacka wyprawa niezwykłych żeglarzy

Trzech domorosłych „żeglarzy" polskich wyruszyło z Gdyni na łupince skleconej z kilku desek i dotarło do Nordwijk, miejscowości kąpielowej pod Leidą, gdzie się rozbili i uratowani zostali przez dyżurnego kąpieli. Są to: J. Grabowski, urzędnik z Chylonka, A. Langowski, malarz z Kępy Oksywskiej i F. Dominkowski, robotnik z Gdyni. Rozbitkami, nieposiadającymi odpowiednich dokumentów, zaopiekowała się policja holenderska, która odeśle ich drogą lądową z powrotem do Polski. Żaglówkę, jako nie nadającą się do żeglugi, policja obłożyła aresztem.

Między ustami a brzegiem pucharu

Dziejów grzechu polskiej myśli konserwatywnej

część wtóra

Pisałem kilka tygodni temu o *„dziejach grzechu polskiej myśli konserwatywnej"*. Chodziło mi wtedy przede wszystkim o *historię*. Pisałem o polityce „trój lojalizmu" w stosunku do mocarstw zaborczych. *Polityka ta zbankrutowała w sposób jawny i oczywisty*. Próby wypłynięcia na szersze wody pod chorągwią „aktywizmu" w latach 1917 — 1918 skończyły się tak samo zupełnym niepowodzeniem. Listopad roku 1918 usunął ruch konserwatywny poza nawias czynnej polityki polskiej.

W roku 1926, po Nieświeżu, Józef Piłsudski ofiarował konserwatystom „pańskim giestem" nową, nieoczekiwaną szansę. Dlaczego to zrobił?

Nie wiem. Nie czuję się powołanym do „interpretowania" planów i metod działania Piłsudskiego *po roku 1926*. „Interpretatorów" jest tak bardzo wielu, że zagubiłbym się z pewnością w ich tłumie. Dość, że *Józef Piłsudski ofiarował konserwatystom polskim tę nową, nieoczekiwaną, szansę.* Konserwatyści skorzystali z niej skwapliwie, czemu się zresztą nie dziwię; uzyskali nie mało mandatów poselskich i senatorskich w roku 1928 i w roku 1930; chłopi ukraińscy na Wołyniu okazali się akuratnie ludźmi specjalnie przywiązanymi do idej i doktryn konserwatyzmu polskiego. Kiedyś, na pewnym zebraniu towarzyskim, Ignacy Daszyński i Wincenty Witos, doświadczeni parlamentarzyści, mówili mi z żartobliwą goryczą, że żaden z nich nie uzyskał nigdy w życiu takiej „ilości głosów chłopskich", jaka przypadła w udziale *na Wołyniu...* księciu Januszowi Radziwiłłowi.

No, więc tak było...

Wzamian *polska myśl konserwatywna* akceptowała bez większej żenady i „sposoby wyborcze", i Brześć i cały szereg innych rzeczy. Wślad za sztabem przybocznym p. pułk. Walerego Sławka biegali truchcikiem co młodsi politycy konserwatywni. P Sławek przyzna mi — przypuszczam — słuszność, gdy powiem, że z konserwatystami i z rabinami (z tymi — od „chasydów" żydowskich) miał chyba najmniej kłopotu.

***

Koncepcja p. Sławka (zła czy dobra? nie oceniam w tej chwili tej koncepcji) była taka:

„jest jedno Państwo Polskie; przyjmuję do udziału w pracy dla Państwa — Polaka, Ukraińca, Białorusina, Żyda, katolika, prawosławnego, unitę, kalwina; BBWR. obejmie wszystkich".

Pomijam świadomie... „metody wykonania". Chłopi ukraińscy na Wołyniu „obdarzali swoim zaufaniem" *w rezultacie* księcia Janusza Radziwiłła, p. Hołyńskiego, jednego z kierowników *warszawskiej* Izby Przemysłowo - Handlowej i — bodaj — któregoś, sympatycznego skądinąd, rabina żydowskiego. Ale *polska myśl konserwatywna* zaakceptowała, jak wspomniałem, *bez większej żenady* te wspaniałe *państwowo* „wyniki wyborcze". „Chłopsko - wołyński" poseł p. Hołyński zasiadł na fotelu w sali sejmowej...

Koncepcja p. Sławka nie napotykała na żadne przeszkody ze strony *polskiej myśli konserwatywnej...*

Aliści, po miesiącach niewielu, zjawił się na widowni p. płk. Adam Koc, razem ze słynną deklaracją lutową „Ozonu". To było już, jak wiemy, po zgonie Józefa Piłsudskiego. P. Koc powiedział mniej więcej tak:

„Wszystko ma być na odwrót; żadnych prawosławnych, kalwinów, unitów, Ukraińców, Żydów, Białorusinów, — tylko Polacy i Katolicy".

Przedstawiciele *polskiej myśli konserwatywnej* zatarli ręce:

„Świetny pomysł; zgłaszamy akces".

„Wyborcy" wołyńscy księcia Janusza Radziwiłła poszli z punktu w niepamięć.

P. Koc, niestety, zniknął z widowni. Zniknął również szybko i nieoczekiwanie, jak szybko i nieoczekiwanie się zjawił. *Z p. gen. Skwarczyńskim coś nie wyszło.* I chociaż Związek Młodej Polski (ten — bez p. Rutkowskiego) manifestował swoje przywiązanie do armii (w dniach 14 i 15 sierpnia na ulicach Warszawy) okrzykami:

„My chcemy Polski bez Żydów!"

polska myśl konserwatywna nie dała się przebłagać, zabrała „lary i penaty" (staro-rzymskim obyczajem) i — zanimeśmy się spostrzegli — wyłoniła się pewnego dnia letniego zgoła gdzieindziej.

Mówiąc całkiem bezstronnie, — wyszło trochę dziwacznie.

„Czas" zakomunikował nam, że oto może powstać w Polsce bez większego trudu

zjednoczony obóz „narodowy".

Złożą się na ten obóz: Stronnictwo Narodowe, O. N. R. „grupa „ ABC.", ONR. grupa „Falanga", „Jutro Pracy" (jako że fachowcy od spraw „masonerii"), ewentualnie coś nie coś z resztek chrześcijańskiej demokracji. No — i konserwatyści w roli „kleju", jeżeli mi wolno użyć doskonałej formuły p. Romera z „Głosu Narodu".

Pomysł, doprawdy, kapitalny:

Stronnictwo Narodowe ma dać, w razie wyborów, *głosy*, a w każdym bądź razie — swoje *„masy"*;

pozostali kontrahenci ofiarowują „uprzejmie" *kandydatów na posłów* i „dynamikę" młodzieży „falangowej";

konserwatyści, jako ludzie doświadczeni, *gotowi są objąć funkcje „oficerów sztabowych"...*

Stronnictwo Narodowe „ogryzło się"... grubszym końcem, jeżeli wolno mi tak się wyrazić.

Propozycja zawisła

„pomiędzy ustami a brzegiem pucharu..."

Taki jest stan obecny.

***

Wygląda to wszystko zabawnie, bo i jest zabawne. A jednak ta *rzecz zabawna*, jak zwykle bywa na świecie, ma i swoją *stronę poważną*. Jest nią fakt obiektywny, że

polska myśl konserwatywna

załamała się ostatecznie,

że przestaje być *czynnikiem samodzielnym* w polskim życiu społeczno - politycznym i kulturalnym.

Ten fakt trzeba poprostu zarejestrować. Konserwatywni „sztabowcy" p. Sławka zameldowali się w „sztabie" Stronnictwa Narodowego i... *nie dostali przydziału.*

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Ś. P.

FELIKS SOBOCIŃSKI

Działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, długoletni współpracownik drukarni „Robotnika", członek Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, więzień polityczny z lat zaboru rosyjskiego

zmarł w Warszawie w dniu 22 sierpnia r. b.

O bolesnej tej stracie zawiadamiają

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Robotnika"

Pogrzeb odbędzie się we środę, 24 sierpnia r. b., z kościoła św. Antoniego przy ul. Senatorskiej na cmentarz św. Wincentego na Bródnie w Warszawie. Kondukt żałobny wyruszy z kościoła św. Antoniego o godz. 14-ej.

Do masowego udziału

w pogrzebie tow. Feliksa Sobocińskiego

wzywają towarzyszy i przyjaciół zmarłego

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.,
KOMITET DZIELNICY „ŚRÓDMIEŚCIE" P. P. S.
RADA ZAWODOWA M. WARSZAWY.
ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWOD.

FELIKS SOBOCIŃSKI

CZŁONEK ZWIĄZKU ZAW. DRUKARZY I POKR. ZAW. W POLSCE

po krótkich cierpieniach zmarł dn. 22 sierpnia r.b., przeżywszy 50 lat

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę, dn. 24 sierpnia 1938 r. o godz. 2-ej po poł. z kościoła św. Antoniego (ul. Senatorska) na cmentarz Bródnowski.

O czym zawiadamia wszystkich członków Związku

Zarząd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce—Oddział Warszawa

Konfiskata

Część naszego nakładu wczorajszego uległa konfiskacie z powodu sprawozdania telefonicznego z Gdyni o wiecu protestacyjnym.

Wiec był poświęcony zbrodni, dokonanej na osobie kolejarza polskiego Winnickiego. Wiec odbył się w poważnym, spokojnym, ale zdecydowanym nastroju.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Studenci S. G. G. W. ze Skierniewic zł. 3.50.

DO DYSPOZYCJI CENTRALNEJ KOMISJI ZW. ZAWODOWYCH

w myśl wezwania z dnia 14.8.1936.
Tow. Edmund Buch zł. 3.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Tow. Edmund Buch zł. 3.

Przegląd prasy

JURATA.

Jurata (na Helu) staje się letnią stolicą Polski. Tam zjeżdżają się dygnitarze, płacąc słono za pobyt w luksusowym pensjonatach. Wypoczynek, wypoczynek, ale w godzinach popołudniowych, przy „czarnej kawie" toczą się „ciche rodaków rozmowy", omawia się i przygotowuje nowy sezon polityczny. Rąbka tajemnic z tych poufnych rozmów uchyla „Dziennik Bydgoski", który pisze:

W Juracie bawiło w ciągu sezonu dużo osobistości z „elity". W ostatnich dniach bawił tam marszałek Sejmu, W. Sławek, min. komunikacji Ulrych, poseł Brzęk-Osiński, poseł Budzyński i poseł Dudziński.

Według kursujących pogłosek, pobyt wymienionych osobistości został zużyty na przeprowadzenie całego szeregu rozmów, których waga polityczna ujawni się dopiero po rozpoczęciu pełnego sezonu politycznego w Warszawie.

Jak nas informują, posłowie Budzyński i Dudziński z „Jutra Pracy" mieli zapewnić marsz. Sławka o posiadaniu przez nich kontaktu z grupą ONR przy wydawnictwie „ABC", ‚Falanga" oraz Młodymi Stronnictwa Narodowego z ich przywódcą dr. Wróblem z Poznania. Natomiast poseł Brzęk-Osiński miał mówić o kontaktach „Naprawy" z konserwatystami, zgrupowanymi w „Czasie" i „Słowie" wileńskim.

W związku z tym lansuje się tu dwie kombinacje polityczne, wypływające ze wspomnianych rozmów. „Jutro Pracy" miało zaproponować marsz. Sławkowi blok, złożony z ‚Jutra Pracy", Naprawy, z przyłączeniem ONR, „Falangi" i Młodych Stronnictwa Na. złożony z „Jutra Pracy", Naprawa miała zaproponować blok, złożony z „Naprawy" i „Jutra Pracy", z dołączeniem konserwy.

Według drugiej wersji, marsz. Sławek oraz posłowie Brzęk-Osiński, Budzyński i Dudziński mieli przeprowadzić konferencję z ministrem Ulrychem, której tematem były możliwości odnowienia przez secejonistów stosunków z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Takich kombinacyj można zresztą snuć bardzo wiele. Są to jednak rzeczy zawieszone w powietrzu. Rzeczywistość polska, jej walki i potrzeby są bardzo dalekie od kawiarnianego stolika w Juracie.

KŁÓTNIE RODZINNE.

Nie dobrze się dzieje w „sektorze" młodzieżowym OZN. „Bratnie organizacje kłócą się między sobą zażarcie. „Ozonowy" Związek Młodej Wsi kategorycznie się odgradzał od „dożynek", zorganizowanych w dn. 15 b. m. przez Związek Młodej Polski (młody OZN) w Warszawie. Związek Młodej Wsi ogłosił całkiem niedelikatny komunikat:

„W związku z zapytaniami, czy C. Z. M. W. urządza w dniu 15 sierpnia br. dożynki w Warszawie, wyjaśniamy, że ani Centralny Związek Młodej Wsi, ani żadne z jego ogniw organizacyjnych, dożynek w Warszawie nie urządza i nie ma nic wspólnego z tego rodzaju imprezą. Sądzimy, że przyczyną tych zapytań są komunikaty prasowe Związku Młodej Polski, który przygotowuje pono jakieś dożynki w Warszawie. W komunikatach tych „Młoda Polska" pisze, że urządza dożynki pod hasłem „Młoda Wieś Naczelnemu Wodzowi", albo „Młoda Wieś Polska — armii". Przypuszczamy, że te komunikaty wprowadzają zamieszanie i bałamucą opinię.

Zamieszczając niniejsze wyjaśnienie, zobowiązujemy kolegów - związkowców do sprostowania mylnej opinii społecznej. Trzeba ludziom tłumaczyć, że Młoda Wieś z tą imprezą nie ma nic wspólnego.

Zarząd Główny Centralnego Związku MłodejWsi".

A jeszcze mniej delikatnie w „Młodej Gromadzie", organie Zw. Młodej Wsi, czytamy pod adresem „bratniego" Związku Młodej Polski, organizatora „dożynek" warszawskich:

„Nic tu nie pomogą lisie chwyty panów w „zielonych koszulkach" i ich patronów. Zarówno ogniwa organizacyjne Związku Młodej Polski na odcinku wiejskich organizacyj młodzieżowych. Niesolidne kupczyki, handlując tandetą pod cudzą firmą, rychło się przekonają o słuszności przysłowie: „Cygan raz tylko przez wieś przejdzie".

S-ek.

Ludność polska we Francji

Według oficjalnych statystyk, podanych przez prefektury francuskie, najwięcej ludności polskiej we Francji, skupionej jest w północnym departamencie Pas-de-Calais, gdzie zamieszkuje 35.471 mężczyzn, 29.325 kobiet i 39.135 dzieci polskich, razem 103.931 Polaków. Drugie miejsce zajmuje sąsiedni departament górniczy Nord, w którym zamieszkuje 73.342 Polaków.

Żydzi ustępują z urzędów we Włoszech

Starosta Triestu, Żyd z pochodzenia, Paolo Salem, podał się do dymisji.

Nasz najbliższy numer niedzielny jak zawsze powiększony

chcemy poświęcić w znacznej mierze zagadnieniom

szkolnictwa polskiego

wobec rozpoczynającego się nowego roku szkolnego

Sytuacja w górnictwie

Na co czekają przemysłowcy węglowi?

Zgodnie z uchwałami Zjazdu i konferencyj okręgów wypowiedzieliśmy w przewidzianym umową terminie płace w całym górnictwie węglowym. Zażądaliśmy 10-io procentowej podwyżki płac dla wszystkich robotników, zatrudnionych w górnictwie; zrównania w płacach okręgu Rybnicko-Pszczyńskiego z płacami obowiązującymi w okręgu centralnym. Poza tym chcemy w toku układów skrócić czas pracy o pół godziny dla robotników, zatrudnionych na powierzchni i zlikwidować nareszcie nieuzasadniony żadnymi względami gospodarczymi złośliwy nonsens dłuższego czasu pracy na powierzchni od czasu pracy, jaki obowiązuje dla robotników zatrudnionych na dole.

Wreszcie trzeba będzie w toku układów usunąć całą masę różnorodnych dokuczliwych zarządzeń na niekorzyść robotników, przeprowadzanych przez zbyt gorliwych zwierzchników.

W czasie układów będziemy musieli pomówić również — i to bardzo zdecydowanie — o przykrej sprawie — o niewłaściwym traktowaniu robotników przez wielu, wielu niekulturalnych zwierzchników.

Umowę o płace wypowiedzieliśmy z dniem 1 sierpnia. W sierpniu winny się były odbyć układy. W spokojnej atmosferze można było w ciągu całego miesiąca ustalić nowe płace i załatwić wszystkie te sprawy, które są przyczyną rozgoryczenia i zaniepokojenia załóg. Taki cel ma przecież okres miesięcznego wypowiedzenia umowy o płace. Niestety, sierpień zbliża się ku końcowi, a przemysłowcy węglowi nie kwapią się jakoś do rozpoczęcia układów.

Wskutek takiego stanowiska przemysłowców może się wytworzyć wysoce niebezpieczna sytuacja (a sądzę, że niepożądana dla nikogo), bo będziemy mieli od 1 września bezumowny okres w całym górnictwie węglowym. Czym to grozi, — nie trzeba chyba nikomu, a szczególnie przemysłowcom węglowym tłumaczyć. Dyrekcje kopalń znają chyba tak dobrze jak i my, nastroje załóg.

Jakie zaś są istotne nastroje załóg, o tym zaświadczył dostatecznie wymownie pełen tragizmu i rozpaczy strajk załogi kopalni „Walenty - Wawel". Tragiczny ten strajk potraktowali przemysłowcy jako „dziki".

Przemysłowcy, a także i przedstawiciele władz postawili związkom zarzut niedotrzymania umowy i braku wpływu na załogi, imieniem których zawierają umowy o płace. Stojąc na stanowisku formalnym, odmówiono układów ze strajkującymi przed zlikwidowaniem strajku.

Doceniając najzupełniej znaczenie umów zbiorowych, pozwolę sobie jednak na zwrócenie uwagi władzom i przemysłowcom, że umowy zbiorowe składają się nietylko z przepisów formalnych, ale także i z treści. Przepisy formalne są istotne i ważne. Ale daleko ważniejsze od tych przepisów jest wykonanie w praktyce tych postanowień umowy, które ustalają wysokość płacy i warunki pracy. A ta strona umów — powiedzmy delikatnie — jest przez dyrekcje i kierowników robót traktowana tak, jakby były one nie obowiązujące.

Warunki pracy, wysokość urobku, wysokość płacy, długość czasu pracy, zaszeregowanie robotników do odpowiednich kategoryj płac, nie są regulowane zgodnie z duchem i wolą umów zbiorowych, ale wolą, a właściwie samowolą, kierowników robót.

Robotnicy sterroryzowani groźbą utraty pracy lub groźbą wysyłki na urlopy turnusowe, z których jakże często nie ma już powrotu do pracy, nie reagują często na samowolę kierowników. — Zresztą poszczególne protesty kończą się z reguły wyrzuceniem protestujących z pracy lub przeniesieniem ich do gorszej i gorzej wynagradzanej pracy.

Przy takim systemie i przy takich sposobach traktowania robotników uzyskuje się wysoką wydajność pracy, niskie koszta robocizny, sute tantiemy dla kierowników robót, przerażającą ilość nieszczęśliwych wypadków, no i ponury głuchą nienawiścią „okres spokoju".

Ale robotnicy mają też swoje granice wytrzymałości i cierpliwości. Są bardzo cierpliwi, są niezwykle rozbici organizacyjnie. Ale pracują razem, znoszą wspólnie wspólne krzywdy. I przychodzi taki moment, że nie mogą już dłużej, nie mogą dłużej wytrzymać i socjaliści i „protegowani" Zjednoczeniowcy, „Ozonowcy", Strzelcy czy Powstańcy. Po prostu wszyscy mają dość tego, wprost wyrafinowanego, systemu wyzysku i nieprawdopodobnych sztuczek w obchodzeniu ducha i treści umowy. Jeszcze jedna dodatkowa, często już drobna, krzywda doprowadza załogę do rozpaczy. Wybucha strajk, z reguły bezplanowy, nie liczący się z przepisami formalnymi umów, które stały się dzięki praktykom dyrekcyj kopalń i tak już tylko nieobowiązującymi świstkami papieru. W takich strajkach nie rozum, ale nagromadzona krzywda dyktują wybuch, a odruchy rozpaczy dyktują sposób przeprowadzenia strajku. Niech więc przemysłowcy będą względniejsi w oskarżaniu robotników o „bunty", związki zawodowe — o nie dotrzymywanie umów, bo sami, **wyłącznie sami**, są siewcami niezadowolenia i krzywdy, twórcami „takich" strajków.

Nie związki zawodowe zatym, a tym mniej poniewierani i krzywdzeni robotnicy, ale właśnie przemysłowcy winni zasiąść na ławie oskarżonych przed opinią publiczną kraju, jako jedyni twórcy „dzikich strajków", bo są one tylko rozpaczliwą reakcją robotników przeciw krzywdzie i poniewierce.

Byłoby karygodną lekkomyślnością, gdyby rozpaczliwy strajk załogi kopalni „Walenty — Wawel" chciano potraktować, jako konflikt lokalny. Takie same nastroje są wśród wszystkich załóg w całym górnictwie węglowym. A rozum każe tego rodzaju konfliktom zapobiegać. To też, chcąc uprzedzić wybuchy rozpaczy, wypowiedzieliśmy umowę o płace, aby w drodze spokojnych układów z przemysłowcami doprowadzić w całym górnictwie do względnie znośnych warunków egzystencji robotników, do ludzkiego traktowania przez zwierzchników, do usunięcia nagromadzonej krzywdy i zapewnienia przemysłowi górniczemu spokojnej pracy, a krajowi — oszczędzenia tak niebezpiecznych, szczególnie na Górnym Śląsku, wstrząsów. Niestety, przemysłowcy węglowi, hołdując widocznie zasadzie: **tam, gdzie przemawia nasz interes. — niech milczy rozum,** — nie rozpoczynają układów, lecz czekają „spokojnie" — widocznie na wybuch powszechnego konfliktu w górnictwie.— Przecież nie są chyba aż tak naiwni, by przypuszczali, że związki zawodowe wycofają postawione żądania, albo zgodzą się na bezumowny stan w całym górnictwie.

A może przemysłowcy liczą, że konflikt, który — trzeba to jasno powiedzieć — jest nie unikniony, jeśli nie zasiądą do wspólnego ze związkami załatwienia postawionych żądań, zostanie przez władze drogą jakichś represyj zlikwidowany?

Milczenie przemysłowców może i takie podejrzenie nasunąć. Powiedzmy jednak również otwarcie komu należy, że taka taktyka graniczyłaby już po prostu z całkowitym niedocenianiem rzeczywistości.

A rzeczywistość jest taka, że górnicy nie mogą, nie chcą i nie będą czekać na załatwienie swoich słusznych żądań. **Od 1 września muszą wejść w życie nowe stawki płac, nowe warunki pracy.**

Kunktatorstwo tu nic przemysłowcom nie pomoże. Taktyka zwlekania może doprowadzić do otwartego konfliktu, do olbrzymich materialnych strat ze strony przemysłu i robotników. Czy należy do konfliktu z takimi konsekwencjami dopuścić, niech się ci, co decydują, zastanowią nad tym, a jeżeli zdecydują: tak, — to będą musieli wziąć pełną odpowiedzialność za wszystkie następstwa na siebie.

JAN STAŃCZYK.

Do Delegatów na VIII Zjazd TUR

Powołując się na dwa ostatnie okólniki organizacyjne (Nr. 146 i 147), jeszcze raz przypominamy, że delegaci na zjazd TUR, chcący korzystać ze zniżki kolejowej jak i zapewnionego utrzymania i noclegu w Wielkiej Wsi Hallerowie, muszą obok zgłoszeń imiennych wpłacić 3 zł. za dobę w Wielkiej Wsi (utrzymanie i mieszkanie) i ponadto ryczałt opłaty zjazdowej 2 zł. 50 gr. Jeśli delegat zostaje dodatkowo dnia 6 września w Wielkiej Wsi, wpłaca także 3 złote. Utrzymanie w Gdyni dn. 3 i 4 września delegaci pokrywają sami na miejscu, a za hotel turystyczny L.P.T. płacą także w Gdyni 1 zł. 50 gr. od osoby.

Zniżki kolejowe i karty uczestnictwa zjazdu otrzymają delegaci najpóźniej do 1 września na podane adresy do miejsc zamieszkania. Odnosi się to także i do gości, którzy dodatkowo za dwa dni pobytu i noclegu w Wielkiej Wsi za zniżkę i materiały zjazdowe wpłacają ogółem 10 zł.

Termin zgłoszeń i wpłat upływa z dniem 23 sierpnia i nie będzie przedłużony (Druk zniżek i zamówienia terminowe w Domu Z.Z.K.).

Sekretariat Generalny T.U.R.

O pierwszej bolesnej rocznicy śmierci naszego ukochanego syna i brata

JÓZEFA RUBINSZTEJNA

(B. STUD. IV R. PRAWA UNIW. IM. J. P. W WAR.)

zawiadamiają krewnych, przyjaciół i kolegów

RODZICE I BRAT.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Czy Polska kandyduje do Rady Ligi Narodów?

Ryzyko neutralności

Zmalało znaczenie Ligi Narodów, gdy się okazało, że trzy wielkie mocarstwa (Japonia, Włochy, Niemcy) bezkarnie złamały porządek międzynarodowy i gdy sankcje ekonomiczne, uchwalone przez Ligę, nie potrafiły przeszkodzić aneksji Abisynii przez Włochy.

Czy jednak nie jest zbyt pochopny sąd, że rola Ligi się skończyła i że nie wywrze ona już większego wpływu w dalszym rozwoju polityki międzynarodowej. Trudno na to pytanie z góry odpowiedzieć pesymistycznie, *póki Wielka Brytania i Francja nie odrzuciły instytucji genewskiej, jako swego instrumentu dyplomatycznego.*

Co więcej, czy ze stanowiska interesów polityki polskiej jest lepiej, jeżeli Liga Narodów w pewnym momencie może być rzucona na szalę przeciw ewentualnemu napastnikowi czy też byłoby korzystniej, gdyby oś Berlin-Rzym wytrąciła angielsko-francuskiemu przymierzu broń genewską?

W Berlinie i w Rzymie zacierano ręce, ilekroć p. min. Beck dystansował się i oddalał od Genewy. Świeżo mamy w pamięci triumfalną depeszę urzędowej włoskiej agencji „Stefani", że zniesienie polskiej delegacji w Genewie i zamiar nie zgłoszenia polskiej kandydatury do Rady Ligi są symptomatami, jakoby Polska miała w dalszej przyszłości w ogóle wystąpić z Ligi. Depesza włoska przesadziła, ale ścisłą okazało się informacja, że delegacja polska będzie skasowana. Co do drugiego punktu, t. j. co do ponowienia kandydatury do Rady Ligi, to półoficjalnie podano do prasy polskiej, że nie zapadła jeszcze decyzja Rządu polskiego.

Nikt w Polsce nie przypuszczał, że Polska mogłaby nie kandydować o miejsce „półstałe", które zajmuje przez trzy trzyletnie kadencje. Aż tu nagle wskutek sprostowania włoskiej wiadomości okazuje się, że sprawa nie jest rozstrzygnięta. To znaczy, że *może zapaść decyzja zrezygnowania z miejsca w Radzie Ligi.*

Oświadczamy wyraźnie, że nie widzimy powodu, dla którego Polska miałaby nie zgłosić swej kandydatury. Stoimy na stanowisku, że *Polsce to miejsce przysługuje.*

Nie możemy jednak zrozumieć milczenia, które zapanowało w większości prasy polskiej. O wszystkich sprawach polityki międzynarodowej pisze się u nas jak najobficiej; z pasją zajmowano się sprawą abisyńską, hiszpańską, austriacką, sudecko - niemiecką, za lub przeciw. *Dlaczegoż milczenie o sprawie, która dotyczy Polski?*

Milczenie to w prasie prorządowej przełamała „Polska Zbrojna". Można być odmiennego zdania, ale przynajmniej znajduje się wyjaśnienie, co przemawiałoby za nie zgłoszeniem polskiej kandydatury. „Rząd polski — pisała „Polska Zbrojna" — rozważy sprawę, czy dalsze zasiadanie w zarządzie instytucji genewskiej i *konieczność obarczania się współodpowiedzialnością za działalność Ligi Narodów odpowiada interesom Polski,* tym bardziej, że ewolucja Ligi Narodów nie jest pozbawiona cech ujemnych".

Nie chodzi tu o decyzję ideologiczną — tłumaczy „Polska Zbrojna" — lecz o to, że w Lidze ścierają się prądy, chcące ją wyzyskać *„do zmontowania za pomocą paktu regularnego sojuszu jednej grupy mocarstw przeciw innej".*

To wymagałoby jeszcze wyjaśnienia, jak wielką odpowiedzialnością obarcza się Polska, zasiadając w Radzie Ligi. Nie ma aktu politycznego bez odpowiedzialności. *Ale i wycofanie się z Rady Ligi i rezygnacja z wpływów nie są wolne od odpowiedzialności ze stanowiska interesów Polski.* „Nieobecni nigdy nie mają racji" — mówi przysłowie francuskie.

Ważniejszy jest drugi argument „Polski Zbrojnej", a mianowicie zastrzeżenie przeciw użyciu Ligi Narodów przez jedną grupę mocarstw przeciw innej. Nazwijmy rzecz po imieniu: *chodzi o możliwość użycia Ligi przez porozumienie Paryż — Londyn przeciw osi Berlin — Rzym.*

Możnaby rozumieć to zastrzeżenie w państwie neutralnym, jak Szwajcaria lub Holandia lub w państwach skandynawskich. Są to państwa bez sojuszów wojskowych i politycznych i ze względu na swe położenie geograficzne, jak wykazała wojna światowa, mogą ewentualnie wytrwać w swej neutralności, chociaż wydaje się to mocno wątpliwe. *Ale Polska, związana sojuszem wojskowym i politycznym z Francją, miałaby prowadzić politykę państwa neutralnego!*

Taka polityka — bez względu na motywy — wychodzi w praktyce na korzyść osi Berlin—Rzym, gdyż osłabia i neutralizuje doniosłość i wagę sojuszu polsko-francuskiego w czasie pokoju. Nie zmniejsza zaś naszego ryzyka, bo państwo, na które liczyć nie można i które wraz z innymi czynnie się nie angażuje, takie państwo bierze na siebie ryzyko osamotnienia i braku wzajemności w chwili rozstrzygającej.

BENEDYKT ELMER.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

WZNOWIENIE WALK O MISTRZOSTWO LIGI

W niedzielę nastąpiło wznowienie po letniej przerwie walk o mistrzostwo Ligi.

WISŁA POKONAŁA WARSZAWIANKĘ W STOSUNKU 3:2

W Warszawie Warszawianka rozegrała mecz z Wisłą, przegrywając po zaciętej walce 2:3 (2:1).

POLONIA WYGRAŁA Z W. K. S. ŚMIGŁY 3:0

W Wilnie wobec 5 tys. widzów odbył się mecz ligowy pomiędzy stołeczną Polonią i miejscowym Śmigłym. Zwycięstwo odniosła Polonia w stosunku 3:0 (2:0).

CRACOVIA GROMI ŁKS 6:2

W Krakowie Cracovia w meczu ligowym pokonała wysoko ŁKS 6:2 (3:0). Przez cały czas zawodów zaznaczyła się duża przewaga Cracovii, która górowała we wszystkich liniach nad przeciwnikiem.

ZWYCIĘSTWO RUCHU NAD LWOWSKĄ POGONIĄ

W Wielkich Hajdukach w meczu ligowym Ruch pokonał lwowską Pogoń w identycznym stosunku jak we Lwowie. 3:1 (1:0).

WARTA POKONAŁA AKS 4:3

W Poznaniu mecz ligowy Warta — AKS zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem miejscowych w stosunku 4:3 (1:3).

RUCH PROWADZI W TABELI O MISTRZOSTWO LIGI

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi wprowadziły bardzo duże zmiany w tabeli zawodów.

	pkt.	st. br.
1) Ruch	15:7	33:20
2 Warszawianka	13:9	28:24
3) Wisła	13:9	18:17
4) A. K. S.	11:11	25:18
5) Cracovia	11:9	23:22
6) Pogoń	11:11	12:14
7) Warta	10:12	34:29
8) Śmigły	9:13	18:27
9) Polonia	8:12	19:24
10) Ł. K. S.	7:15	13:28

ZAKOŃCZENIE WALK O WEJŚCIE DO LIGI W GRUPACH

W meczu o wejście do Ligi, rozegranym w Łodzi, warszawska Legia niespodziewanie pokonała Union Touring 1:0 (0:0).

W katowicach Dąb odniósł łatwe zwycięstwo nad stanisławowską Reverą 6:1.

We Lwowie Garbarnia pokonała Czarnych zdecydowanie 7:2 (3:2).

Mecz RKS ZAGŁĘBIE — Unia nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się Unii. Zagłębie zatem wygrało walkowerem 3:0.

W Toruniu poznańska Legia zremisowała z Gryfem toruńskim 2:2. Do przerwy prowadzili poznańczycy 1:0.

W Grodnie miejscowy WKS pokonał wileńską Makabi 4:2 (2:1).

W Brześciu n/B PKS z Łucka odniósł wysokie zwycięstwo nad miejscową Pogonią 7:2.

Mistrzostwa w poszczególnych grupach zdobyły Union Touirng (Łódź), Śląsk (Świętochłowice), Garbarnia (Kraków) i PKS (Łuck). Drużyny te walczyć będą w finałowych rozgrywkach o wejście do extra klasy piłkarskiej. Końcowa tabela w grupach przedstawia się następująco:

	pkt.	st. br.
1-sza grupa:		
1) Union Touring	10:2	17:4
2) RKS Zagłębie	7:5	15:15
3) Legia W-wa	6:6	9:13
4) Unia	1:11	5:18
2-ga grupa:		
1) Śląsk	6:2	11:4
2) Legia Poznań	4:4	8:8
3) Gryf	2:6	6:13
3-cia grupa:		
1) Garbarnia	10:2	28:13
2) Dąb	7:5	25:10
3) Czarni	4:8	7:22
4) Rewera	3:9	6:21
4-ta grupa:		
1) P. K. S. Łuck	10:2	24:8
2) W. K. S. Grodno	8:4	16:6
3) Pogoń	4:8	13:20
4) Makabi	2:10	6:15

PŁYWANIE

REKORDOWY WYŚCIG PŁYWACKI WILANÓW — WARSZAWA

W niedzielę odbył się na Wiśle doroczny wyścig pływacki Wilanów — Warszawa, zorganizowany przez oficerski Jacht Klub.

Wśród pań pierwsze miejsce zajęła znana pływaczka Kratochwilówna Mirosława (AZS) przed Czupurską Józefą (AZS) i Mirosówną Janią (Żagiew).

Wśród panów wielką sensacją było zwycięstwo 18-letniego zawodnika lwowskiego Kunzelmana Mieczysława (Świteż Lwów). Przebył on dystans 9 klm. w rekordowym czasie 55 min., bijąc wielu wybitnych pływaków.

AMERYKA WYGRAŁA MECZ Z EUROPĄ RÓŻNICĄ DWÓCH PUNKTÓW

W niedzielę zakończył się w Berlinie sensacyjny mecz pływacki dwóch kontynentów: Euorpy i Ameryki. Zwyciężyła ostatecznie Ameryka w nieznacznym stosunku 38:36.

LEKKOATLETYKA

POLONIA ZWYCIĘŻA W CZWARTYM BIEGU RADZYMIN—WARSZAWA

W niedzielę odbył się czwarty bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa dla uczczenia zwycięstwa żołnierza polskiego pod Radzyminem. Do walki stanęło 9 drużyn. Na pierwszych odcinkach prowadzenie objęła Polonia i już do końca nie dała sobie wydrzeć zwycięstwa

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM

Na międzynarodowych zawodach Sokoła, które odbyły się w niedzielę w Chorzowie, ustanowiony został przez Węglarczyka nowy rekord Polski w rzucie młotem. Węglarczyk rzucił 50.58 m.

TENIS

AUSTRALIA ROZGROMIŁA NIEMCY 5:0

Międzystrefowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy mistrzem strefy europejskiej Niemcami i mistrzem strefy amerykańskiej Australią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Australii 5:0.

LWÓW WYGRAŁ Z ZAGRZEBIEM 3 : 2

W trzecim dniu meczu tenisowego Lwów — Zagrzeb rozegrano pozostałe spotkaniu w grze pojedyńczej. Wynik cyfrowy spotkania Kovacs — Kołcz 3:6, 6:3, 5:7, 6:2, 6:3. Spotkania Mitic — Baworowski 6:1, 6:0, 4:3.

Wynik ogólny meczu Lwów — Zagrzeb brzmi wobec skreczowania Baworowskiego 3:2 na korzyść Lwowa.

KOLARSTWO

SYRENA ZDOBYWA DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W KOLARSTWIE

Na torze w Helenowie odbył się w niedziele wyścig kolarski o drużynowe mistrzostwo Polski na 4000 mtr. Startowało 6 drużyn, w tym 3 warszawskie, dwie łódzkie i jedna poznańska.

W finale pierwsze miejsce i tytuł drużynowego mistrza Polski zdobyła drużyna warszawskiej Syreny w czasie 5:00:24,4.

VIII Międzynarodowy Kongres

Nauk Historycznych w Zurychu

W dniach od 28 sierpnia do 4 września b. r. odbędzie się w Zurychu VIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych, organizowany przez stały Mięnarodowy Komitet Nauk Historycznych. Kongresy takie odbywają się z reguły co 5 lat; poprzedni odbył się w roku 1933 w Warszawie. Jak w poprzednich, tak i w tegorocznym Kongresie wezmą udział przedstawiciele nauk historycznych wszystkich niemal ludów cywilizowanych świata, a ogłoszony program obejmuje ponad trzysta referatów z wszelkich dziedzin wiedzy historycznej.

Również polska nauka historyczna, skupiona w Polskim Towarzystwie Historycznym, będzie poważnie w Kongresie tym reprezentowana. Trzydziestu kilku wybitnych jej przedstawicieli zgłosiło referaty we wszystkich prawie sekcjach kongresowych tak, że Polska znajduje się na drugim miejscu pod względem ilości zgłoszonych referatów. W czasie Kongresu odbędzie się jedyna oficjalna wycieczka wszystkich jego uczestników do zamku w Rapperswilu celem zwiedzenia znajdującego się tam muzeum polskiego oraz organizowanej przez P.T.H. wystawy polskiej książki historycznej za lata 1933 — 1938.

„Działacz" hitlerowski—kradł
pieniądze przeznaczone dla biednych

Raz po raz w Gdańsku wychodzą na jaw defraudacje w organizacjach partyjnych hitlerowców. Ostatnio znowu „wódz" („Führer") hitlerowskiej „pomocy zimowej" we Wrzeszczu, Kurt Koppe, urzędnik policji gdańskiej, znalazł się przed sądem ławniczym, oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy i fałszowanie dokumentów.

Zacny „wódz" zamiast rozdzielić przeznaczone dla biednych wsparcia pieniężne z tytułu Pomocy Zimowej, przywłaszczył sobie większe sumy, a przez manipulacje kwitami i listami, próbował zatrzeć ślad swych malwersacyj. Przewód sądowy wykazał winę działacza nar.-„socjalistycznego" i sąd skazał go na rok bezwzględnego więzienia.

Fala spraw sądowych o sprzeniewierzenia za systemu hitlerowskiego urosła do niebywałych rozmiarów, chociaż większa część takich afer jest przez hitlerowców starannie tuszowana, by ukryć własną kompromitację. Niezdrowa atmosfera powstać musi tam, gdzie brak kontroli ogółu, gdzie nie ma niezależnej prasy, gdzie każdy głos krytyki przypłacany jest obozem koncentracyjnym.

Ilu robotników skierowano do pracy?

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wojewódzkie biuro Funduszu Pracy i ich ekspozytury skierowały do pracy w miesiącu czerwcu r. b. ogółem 54.739 bezrobotnych, w tym 51.779 mężczyzn i 2.960 kobiet.

W województwach centralnych skierowano do pracy (według podziału administracyjnego, obowiązującego od dnia 1 kwietnia 1938 r.) 14.947 bezrobotnych (w tym w Warszawie 2.637), w woj. wschodnich 2.709 bezrobotnych, w zachodnich 25.452 (w tym na Śląsku 8.622), oraz w woj. południowych 11.631 osób.

Z ogólnej liczby skierowanych do pracy przypada na grupę robotników przemysłowych 51.850 (w tym górnicy 1.977, hutnicy 370, metalowcy 2.415, włókiennicy 387, robotnicy budowlani 4.361, inne zawody 2.690, nie wykazujący zawodu 39.670), na robotników rolnych 443, na innych robotników poza młodocianymi 611, na młodocianych 552, oraz na pracowników umysłowych 1.283.

W czerwcu r. b. na roboty publiczne, finansowane przez Fundusz Pracy, skierowano ogółem 15.332 robotników, na inne roboty publiczne 23.417 osób, do pozostałych rodzajów zatrudnienia skierowano łącznie w czerwcu r. b. 15.990 osób.

„Wzgórze b. wojewody Kirtiklisa"
zalecanym miejscem wycieczkowym

Dużo letników, przebywających nad morzem, korzysta z dogodnego położenia t. zw. Szwajcarii Kaszubskiej i wybiera się z wycieczką do tych uroczych zakątków naszego północnego Pomorza..

Będąc już raz na miejscu, turyści nie ukrywają ciekawości i chęci zapoznania się z miejscami, które swój rozgłos zdobyły nie tylko dzięki krasie przyrodniczej, ale ze słynnego procesu starosty kartuskiego Czarnockiego.

Przede wszystkim taką podwójną siłę przyciągającą ma głośne „wzgórze wojewody Kirtiklisa", które swego czasu przez długie tygodnie zapładniało umysły naszych satyryków. Stało się po prostu pierwszorzędną atrakcją Szwajcarii Kaszubskiej, wymienianą na plakatach propagandowych, wzywających do zwiedzenia Szwajcarii Kaszubskiej i „Wzgórza woj. Kirtiklisa".

Tę ostatnią inowację przykro odczuwa ozonowy „Kurier Bałtycki", organ, który za rządów p. Kirtiklisa był jego wiernym chwalcą, a który teraz wydawców plakatu nawołuje: „ciszej nad tym wzgórzem!". *(a.).*

Kolejka górska w Krynicy

W niedzielę odbyła się w Krynicy uroczystość poświęcenia inwestycji Ligi Popierania Turystyki na Górze Parkowej.

Na uroczystość tę, której towarzyszyła piękna, słoneczna pogoda, przybyli podsekretarz stanu w min. opieki społecznej dr. Piestrzyński, podsekretarz stanu w min. W.R. i O.P. Alexandrowicz, płk. Grabowski, wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji, starosta nowosądecki, władze Ligi Popierania Turystyki oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Obecna była również wycieczka dziennikarzy ze wszystkich ośrodków kraju.

O godz. 10-ej odbyło się poświęcenie pięknie położonego u podnóża góry parkowej pawilonu Biura Turystycznego Ligi Popierania Turystyki. Następnie przedstawiciele władz, dziennikarze i zaproszeni goście udali się kolejką górską na szczyt góry parkowej, gdzie zbudowano wieżę zjazdową żelbetonową dla saneczek, terenów pod ogródek jordanowski dla dzieci i tarasu, z którego roztacza się przepiękna panorama na Krynicę i jej okoilce.

W grudniu ub. r. odbyło się prowizoryczne otwarcie ruchu i oddanie kolejki do użytku publicznego. Godzi się podkreślić, że od 19 grudnia ub. r. do 15 sierpnia b. r. kolejka górska w Krynicy przewiozła 120 tys. osób.

Po wznowieniu pracy na kop. „Walenty-Wawel"
Rokowania trwają

Praca na kopalni „Walenty-Wawel" w Rudzie Śl. wre już pełną parą. Na wszystkich oddziałach odbywa się już normalne wydobycie węgla, a tymczasem w zarządzie Rudzkiego Gwarectwa Węglowego odbywają się rokowania pomiędzy dyrekcją i delegacją załogi.

W piątek po południu wypłacono robotnikom i górnikom zaliczki w wysokości od 20 do 60 zł., zależnie od stopnia zatrudnienia, jak i wielkości rodziny.

Jak wiadomo, wypłaty tych zaliczek górnicy domagali się w jednym z punktów, wysuwanych podczas strajku postulatów.

Znak czasu
Rodzina profesora gimnazialnego
koczuje w parku

Od siedmiu tygodni mieszka w miejskim parku „Olszyna" w Stryju profesor gimnazjalny z żoną i dwojgiem dzieci, w wieku 5 i 7 lat. Nieszczęśliwi ci bez względu na pogodę śpią pod gołym niebem, na dwóch ławkach.

Profesor ten był ostatnio na posadzie kontraktowej, a nie otrzymawszy przedłużenia, ani poborów za wakacje i nie mając czym zapłacić za mieszkanie, tuła się z rodziną w Olszynie.

To jest nasza rzeczywistość!

Wiadomości z całej Polski

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ.

We wsi Janówek, gm. Wiązowna, doszło do krwawej tragedii małżeńskiej. Sąsiedzi Darmochwałów usłyszeli przeraźliwe krzyki. Po chwili z izby wybiegła pokrwawiona kobieta. Za nią gonił mężczyzna, uzbrojony w dubeltówkę. Widząc, że nie może dogonić zbroczonej krwią kobiety, wystrzelił dwukrotnie. Kobieta padła na ziemię, Rannej pospieszyli z pomocą sąsiedzi i zatrzymanym na szosie samochodem przewieźli ją do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie lekarz stwierdził dwie rany postrzałowe brzucha i kilka ran ciętych twarzy, rąk i pleców, zadanych nożem.

Kobieta zmarła.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że będący w domu rodziców małżonkowie Darmochwałowie posprzeczali się. Mąż Darmochwałowej w uniesieniu rzucił się na nią i, chwyciwszy nóż ze stołu, począł zadawać razy. Gdy kobieta wybiegła z izby, uzbroiwszy się w dubeltówkę, dwukrotnie do niej wystrzelił. Po zbrodniczym czynie zbiegł, ale po kilku godzinach zgłosił się do policji w Miłośnie, oddając się w ręce sprawiedliwości.

KOMORNIK ZAJĄŁ ZBOŻE, PRZEZNASZONE NA SPRZEDAŻ.

Przed sądem grodzkim w Gnieźnie stanął 33-letni Kwapiszewski, urzędnik gospodarczy oraz współwłaściciel majątku ziemskiego, pod zarzutem, że wprowadził w błąd firmę zbożową w Gnieźnie, zobowiązując się dostarczyć jej większej ilości żyta po cenie 9,30 zł. za - cetn. metr., ale następnie zboża tego nie dostarczył. Oskarżony tłumaczył się tym, że zboże miał na składzie i zamierzał je firmie dostarczy, tymczasem jednak komornik dokonał zajęcia, — wobec czego Kwapiszewski nie mógł wywiązać się z zobowiązań.

Sąd uniewinnił oskarżonego.

Niezależnie od tego toczy się w tej sprawie proces cywilny.

20 TON CUKRU ZATONĘŁO W BRDZIE.

Na Brdzie między Ujściem a Bydgoszczą berlinka, naładowana 180 tonami cukru, wskutek wadliwego sterowania uderzyła o przyczółek mostu. Dwie komory zostały rozbite i 20 ton cukru uległo rozpuszczeniu. Po prowizorycznej naprawie berlinkę przyciągnięto do portu bydgoskiego, gdzie zostanie ona naprawiona.

CZTERY KOBIETY OFIARAMI KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

W Tomaszowie wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padły cztery kobiety, jadące furmanką.

W kierunku Starzyc zdążał samochód, który z powodu ciemności oświetlał drogę pełnym reflektorem. Ze strony przeciwnej nadjechało auto, prowadzone przez inż. Andrzeja Garwicza, który, oślepiony światłem, najechał na furmankę, wiozącą cztery kobiety. Dwie z nich uległy bardzo poważnym obrażeniom. Samochód inż. Garwicza został prawie zupełnie zniszczony.

Krajowe zawody lotnicze

W tegorocznych zawodach lotniczych, które rozpoczęły się dnia 19 b. m., bierze udział 41 samolotów typu R. W. D. 8 z 9 aeroklubów.

Do zawodów zgłosiło się stu zawodników, z których część odpadła z powodu odbywanych obecnie ćwiczeń wojskowych.

Następnego dnia 20 b. m. odbyła się próba opanowania pilotażu.

Polegała ona na przelocie w prostej linii na wysokości 1,200 mtr. z lotniska Mokotowskiego na Okęcie, dokonaniu 2 spirali (na prawo na wysokości 1,200 — 800 mtr. i w lewo 800 — 400 mtr.) dokonaniu „ósemki", lądowaniu w oznaczonym prostokącie, na ponownym starcie i lądowaniu na lotnisku w Mokotowie.

Dnia 21 b. m. odbył się start do lotu okrężnego, który skończy się w środę, 24 b. m. w południe.

Lot okrężny dzieli się na 4 etapy na trasie długości 2877 klm., ale nie należy go utożsamiać z „lotniczym weekendem" gdyż lot obfituje w różne zadania, jak np. zrzucanie meldunków na oznaczony punkt i t. d.

W obecnych zawodach daje się zauważyć o wiele lepszy poziom pilotów niż w roku ubiegłym pomimo, że przystąpiło wiele młodego narybku.

Wyniki podamy po zakończeniu zawodów. H. M.

Jednajcie nowych prenumeratorów

Kącik radiowy

RADIOWY KONCERT MUZYKI FRANCUSKIEJ Z EPOKI BACHA.

XI audycja z radiowego cyklu „Pięć wieków dawnej muzyki" dn. 24 b. m. o godz. 22 poświęcona będzie muzyce francuskiej z epoki Jana Sebastiana Bacha, czyli z pierwszej połowy w. XVIII. Już w ówczesnej muzyce Bacha występują cechy charakterystyczne dla twórczości późniejszej, a nawet dzisiejszej Francji: pęd ku naturalności wyrazu, wdzięk, zmysł kolorystyczny i często używana programowość. W utworach francuskich kompozytorów ówczesnego wieku XVIII w suitach Rameau, Blavet, Daquin, w utworach zaopatrzonych często w programowe tytuły jak np.: „Les vieux Seigneurs", i „Les jeunes seigneurs" i t. p. wyraża się ich Francuszczyzna. Szczególnie ciekawie jednak objawia się duch czasu w twórczości muzycznej filozofa J. J. Rousseau, którego „Le devin du village" głosi hasło powrotu do natury. Utwory te nadaje Polskie Radio z płyt, w wykonaniu doskonałych znawców epoki.

Radio warszawskie

WARSZAWA I.

Dn. 23 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych p. tyt.: „Jakie to są miasta — zgadnijcie i basta" — w oprac. Wandy Brzeskiej (z Poznania). 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16.45 „Wędrówki po Polesiu" — opowiadanie Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. 18.00 Smoki latające — pogadanka — wygł. dr. Michał Siedlecki (z Krakowa). 18.10 Koncert kameralny (z Krakowa). 18.45 „Potyczka" — fragment z „Popiołów" — Stefana Żeromskiego (z Łodzi). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Na balu sprzed ćwierć wieku". Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21.05 Przerwa. 21.10 Dawne ballady i dzisiejsze ludowe pieśni duńskie w wykonaniu chóru i solistów. Transmisja z Kopenhagi. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Utwory Franciszka Liszta (płyty). 22.40 „Polska widzia na oczami cudzoziemców" — reportaż w oprac. Jana Kilarskiego (z Poznania). 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II

13.00 Gra Pablo Casals (płyty). 13.55 Parę informacji. 14.00 Program na jutro. 14.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Czesława Lewandowskiego. 16.00 Przerwa. 17.00 Audycja dla dzieci: „Niedopieczone bułki" — opowiadanie o Ogródku Jordanowskim Wandy Dybusowej. 17.15 Instrumenty dawne — i audycja (płyty). 18.05 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: Życie kulturalne stolicy. 19.00 Przerwa. 22.00 „Co słychać?" — rozmówki Jerzego z Kadziusiem w wykonaniu Tadeusza Bocheńskiego i Jerzego Rolanda. 22.15 Zespół revellersów kobiecych

ŚRODA, 24 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dionizego Dobkiewicza (z Wilna). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Gra Sekstet Salonowy Stefana Rachonia. 16.40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16.45 Szlachta zagrodowa. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 „Toruń — miasto kwiatów". 18.10 Koncert solistów (ze Lwowa). 18.45 „W górach" — fragment z „Popiołów" — Stefana Żeromskiego (z Łodzi) 19.00 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Tadeusza Kowalskiego. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanowa (z Torunia). 19.30 Wspomnienia z dzieciństwa — koncert rozrywkowy (z Katowic).. Zadanie matematyczne — skecz Jerzego Tepy w wykonaniu „Śląskiej Pozytywki". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: Przegląd prasy rolniczej. 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Jana Bereżyńskiego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki (audycja XI): Muzyka francuska w epoce J. S. Bacha (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku francuskim.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

49) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Ale niech pan słucha.

— Nie mam czasu słuchać. Muszę się zobaczyć z Attwaterem.

— Chcę powiedzieć, że nie przypuszczam, aby jej się to mogło udać. Słyszałem całą historię od Tubby'ego. To prawda, że zerwał zaręczyny, ale motywy, jakimi się kierował..

— Niech diabli wezmą jego motywy! Przepraszam, drogi chłopcze — rzekł sir Buckstone ze skruchą. — Musi mi pan wybaczyć. Jestem zdenerwowany. Nie wiem, co mówię. Spadło to na mnie, jak grom z jasnego nieba..

— Ja myślę.

— Głowa mi skołowaciała. Gdyby pan wiedział, jak liczyłem na to, że sprzedam ten przeklęty dom. Ale, ale... ani słowa o tym nikomu.

— Rozumie się.

— Niezadługo pozna pan moją córkę, Jankę. Są powody, dlaczego chciałbym, aby utrzymane to zostało przede wszystkim w tajemnicy przed nią. Niech pan nie powie ani słowa.

— Ani sylaby..

— Dziękuję panie Józiu. A teraz muszę pana przeprosić. Nie mogę już tracić więcej czasu. Nie powinienem był tak stać i rozmawiać z panem, gdy każda chwila jest droga. Muszę natychmiast zobaczyć się z Attwaterem.

— Z J. B. Attwaterem?

— Tak.

— Mającemu licencję na sprzedaż piwa i wódek?

— Tak, tak, tak, tak — zawołał sir Buckstone i w dwuch susach dosięgnął wejścia do gospody „Pod Gęsią i Gąsiorem".

Józio pozostał tam, gdzie był, pogrążony w zadumie. Ta ponura tragedia, która spadła, jak grom z jasnego nieba, zasmuciła go. Rozejrzał się dokoła i westchnął. Ogród był nadal cichy i skąpany w słońcu. Nadal pachniał różami i powojem. Uskrzydlone istoty brzęczały i fruwały; — domowe ptactwo wydawało odgłosy, — a pies nieokreślonej rasy nie poruszył żadnym mięśniem. To, że w tym Raju mogły walczyć z sobą sprzeczne namiętności, wydawało się Józiowi zjawiskiem bardzo melancholijnym, — i niewątpliwie pogrążyłby się na długo w smętnych rozmyślaniach, — gdyby nie przerwano mu ich nagle w chwili, gdy rozpoczynał od powiedzenia sobie: „Oto, jak dzieje się w tym życiu"...

Furtka skrzypnęła — i Józio zobaczył, że ma znowu towarzystwo.

W jego stronę zmierzał mały człowieczek w workowatym garniturze, znany mu już z krótkiej wymiany uprzejmości przez okno w salonie. Widać było, że szedł szybko, gdyż po jego różowej twarzy spływał pot. Ciągle jeszcze żuł gumę.

Józio przyjrzał mu się z ukosa. Nie miał nic przeciwko temu okrąglutkiemu jegomościowi, ale zajęty był swymi myślami i przerwanie ich przez jakiegokolwiek człowieka — małego czy dużego, rumianego czy bladego, okrągłego czy wysokiego — było dla niego przykre. Dał temu wyraz, dmuchnąwszy wyniośle kółko dymu.

Nie powstrzymało to małego człowieczka. Przyszedł tu, aby porozmawiać — i przystąpił do tego niezwłocznie.

— Ładny dzień.

— Już mi pan to powiedział — przypomniał Józio.

— Ale gorący. Śpieszyłem się.

— Ach, tak?

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Do Hiszpanii przez Leoncin

Wyskok zacietrzewionego księdza

Robotnicze Towarzystwo Turystyczne urządziło bardzo liczną i miłą wycieczkę do ładnej miejscowości podwarszawskiej, Leoncina. Wycieczka była bardzo liczna, około 150 osób, więc też nic dziwnego, że rozwlekła się, a niektórzy wycieczkowicze pozostali w pewnej odległości, poza całością. I nagle, jak Filip z Konopi, na widownię występuje miejscowy ksiądz, który w bardzo nieprzyzwoity sposób zaczepił wycieczkowiczów, wskazując im drogę... do Hiszpanii.

Czy księżulko dobrodziej nie zdaje sobie sprawy, że każda złotówka, pozostawiona przez uczestników wycieczki w miejscowej wsi, to opędzenie pierwszej potrzeby każdego mieszkańca? Czy ksiądz raczy zrozumieć, że takim postępowaniem odstręcza ludzi od turystyki w ogóle, a od uczęszczania do Leoncina w szczególności?

A przecież ludność Leoncina nie jest zbyt zamożna, zwłaszcza, że musi płacić nieproporcjonalnie wielkie sumy za śluby i pogrzeby temu właśnie księdzu, osiadłemu na gospodarstwie, 15 morgach gruntu i nienajgorszej pensji.

Robotnicy z podobnych zaczepek nic sobie nie robią. Ale co się ksiądz ośmieszył — to jego.

Tajemnica zaginionego kasjera

Ofiara zbrodni—nie defraudant

Donosiliśmy o zaginięciu Marka Różyckiego (Skórzana 8), kasjera Spółdzielni Producentów Ryb — Oddział w Warszawie (Skórzana 10). Różycki w dniu 18 bm. około godz. 10-ej podjął z firmy czek na 2.400 zł., który następnie zrealizował w Banku Handlowym. Pieniądze miał wpłacić w innych instytucjach. Różycki cieszył się absolutnym zaufaniem firmy i wywiązywał się z przyjętych na siebie obowiązków bardzo sumiennie.

Policja przeprowadziła szereg wywiadów. Ustalono, że w dniu zaginięcia był u matki swej. Matka chciała zatrzymać go na śniadanie. Odmówił, motywując, że ma do załatwienia pilne sprawy służbowe. Dalej stwierdzono, że pieniądze podjął w banku, gdzie widziano go po raz ostatni. Po zaginięciu Zarząd Spółdzielni polecił protokularnie otworzyć kasę, gdzie znajdowała się znaczna suma pieniędzy. Ponieważ Różycki miał przy sobie klucz, kasę rozpruto. Żadnych braków pieniężnych nie stwierdzono, tym samym wykluczona jest defraudacja.

Po stwierdzeniu przez policję tych okoliczności, nasuwa się przypuszczenie, że Różycki padł ofiarą zbrodni.

Z zazdrości o żonę

postrzelił sąsiada

W cegielni Radzyń pod Warszawą rozegrał się krwawy dramat małżeński, zakończony strzałami i ciężkim poranieniem jednej osoby.

Stanisław Bryszka, robotnik wspomnianej cegielni, zapałał afektem do żony sąsiada, Stanisława Klawiszaka. Na tym tle wynikały między mężczyznami częste scysje. Klawiszak zapowiedział rywalowi, że o ile ten nie przestanie odwiedzać jego żony, to go zastrzeli.

W dniu wczorajszym Klawiszak spotkał Bryszkę w pobliżu swego domu, wyjął rewolwer i strzelił dwa razy, raniąc go ciężko. Bryszkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala na Czyste. Sprawcę postrzelenia osadzono w areszcie.

Porwał marynarkę i uciekł

Wyczyny opryszków w Saskim Ogrodzie

Abram Żółtowski (Chłodna 23) wybrał się na spacer do Saskiego Ogrodu i usiadł sobie na ławce, a ponieważ było mu gorąco, zdjął marynarkę.

W pewnej chwili doskoczył doń jakiś opryszek, który chwycił marynarkę i rzucił się do ucieczki przez trawniki. Na alarm poszkodowanego za złodziejem pogonili przechodnie. Zuchwały opryszek przez dłuższy czas kołował po trawnikach, usiłując skryć się w krzewach, został jednak osaczony, ujęty i oddany w ręce policji.

Jak ustalono, złodziejem jest Ryszard Tomaszewski (Nowolipie 67), wielokrotnie karany i notowany za szereg kradzieży. Zrabowana marynarkę, w której znajdował się portfel, zawierający 400 złotych, zwrócono poszkodowanemu. Opryszek powędrował do więzienia.

Pijana kobieta

poraniła się o samochód

50-letni Aleksander Okarski (Długa 46) wracał z 49-letnią żoną swoją, Marianną, od znajomych z Zacisza. Na szosie pod Zaciszem podchmielona kobieta zatoczyła się tak niefortunnie, że wpadła na przejeżdżający samochód osobowy, kierowany przez Leona Łuczyńca (Konopacka 6). Nieszczęśliwa kobieta nadziała się na klamkę drzwi samochodu, która rozdarła jej jamę brzuszną, co spowodowało wypłynięcie jelit.

Wezwane Pogotowie przewiozło Okarską w stanie bardzo groźnym do szpitala Przem. Pańskiego.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: punkt. 8 wiecz. „Zielony frak“ świetna komedia Caillavetta i de Flers'a.

TEATR POLSKI: Dziś najnowsza komedia J. Deval'a p. t. „Subretka“.

TEATR LETNI: O 8 wiecz. punkt. świeżo wystawiona komedia „Kłopoty Bourrachona“.

TEATR MAŁY: Dziś komedia A. Birabeau „Pani Natura“ w reżyserii Zb. Ziembińskiego.

TEATR MALICKIEJ: Daje dziś o 8.15 wiecz. komedię muzyczną „Na fali eteru“.

TEATR KAMERALNY: Dziś wieczorem komedia Birabeau „Zbyt liczna rodzina“.

TEATR „8.15“. Codziennie operetka Jarno „Krysia Leśniczanka“, codziennie ze Szczepańską i Messal.

Napad nożowy

w Saskim Ogrodzie

Morderca przechodnia wpadł w ręce policji

Na przechodzącego Saskim Ogrodem Borysa Bercera (Nowolipie 20) napadł znienacka jakiś młody osobnik, który ugodził go nożem w plecy i rzucił się do ucieczki.

Za uciekającym nożowcem pogonili przechodnie i policja. Po krótkim pościgu ujęto go i przeprowadzono do komisariatu, gdzie ustalono, że jest to 19-l. Ryszard Lipski (Tamka 31).

Ciężko rannego Bereca przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Rocha, gdzie mimo energicznych zabiegów lekarzy, zmarł.

Policja prowadzi obecnie dochodzenie, celem ustalenia przyczyny zabójstwa. Lipskiego osadzono w więzieniu.

Bezpieczeństwo w Saskim Ogrodzie w ogóle ostatnimi czasy pozostawia wiele do życzenia. Stał się on terenem „akcji“ band nożowców.

Kwasem solnym

oblała rywalkę

Zofia Uniewska (Zacisze) żywiła urazę do Elżbiety Urbańczyk (Targowa 21). Przyczyną nienawiści był mężczyzna, o którego względy zabiegały obie kobiety. Uniewska kilkakrotnie napastowała Urbańczykównę, grożąc jej zemstą, jeżeli się dobrowolnie nie usunie.

Spotkawszy rywalkę w dniu wczorajszym na ul. Targowej 39, Uniewska oblała ją kwasem solnym. Na szczęście, Urbańczykówna zdołała zasłonić twarz i uległa tylko nieznacznym poparzeniom. Krewką napastniczkę aresztowano.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA PPS PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Dnia 24 bm. o godz. 19-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Posiedzenie Warsz. Wydz. Kobiet wspólnie z delegatkami Dzielnic odbędzie się we wtorek dn. 23 b. m. o godz. 7 w. ul. Długa 21.

Młodzież P. P. S.

Posiedzenie Okręgowego Wydziału Młodzieży P. P. S. z przewodniczącymi Kół, odbędzie się 23 sierpnia we wtorek o godz. 7 w. w lokalu O. K. R. ul. Długa 21.

Dorożki bagażowe

mają powodzenie

Liczba dorożek samochodowych, t. zw. bagażówek, wynosi już ponad 30, a w najbliższej przyszłości należy się spodziewać, iż liczba ta dojdzie do 100 sztuk. Dowiadujemy się, iż Komisariat Rządu opracowuje zarządzenie w sprawie stacyj postojowych dla tego typu taksówek. Obecnie bagażówki stoją wraz z osobówkami. W przyszłości uzyskają własne stacje. Ułatwi to publiczności odszukanie takiej dorożki.

Strajk w cegielni

W cegielni Rościszewo zwolniono z pracy 31 robotników. Ponieważ zarząd cegielni nie chciał się zgodzić na pozostawienie ich przy pracy, pozostali robotnicy, w liczbie 100, zastrajkowali. Przebieg strajku spokojny.

Kontrola piekarń

W nocy z soboty na niedzielę dokonano lustracji piekarń w celu ujawnienia wypadków pracy w godzinach zakazanych. W kilku wypadkach sporządzono protokuły. Jak się okazuje, na ogół przepisy Komisariatu Rządu zostały wykonane.

Służąca złodziejka

U Szmula Nachmana (Zimna 4) pracowała w charakterze służącej Leokadia Wójcicka. Korzystając z chwilowej nieobecności chlebodawcy, służąca skradła z biurka 3000 złotych w gotowiźnie i zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja szuka złodziejki.

Samobójstwo w warsztacie

Właściciel zakładu bronzowniczego przy ul. Twardej 5, nie mógł rano dostać się do warsztatu, ponieważ drzwi od wewnątrz były zamknięte, a na stukanie nikt nie odpowiadał. Zawołano ślusarza i otworzono drzwi. W jednym z pokojów zakładu znaleziono leżącego nieprzytomnego na tłoku 19-l. Władysława Waszczyka, agenta, zam. przy ul. Nowolipki 98, który tam nocował. W pokoju unosiła się ostra woń gazu świetlnego.

Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który po udzieleniu desperatowi pomocy, przewiózł go do szpitala Dziec. Jezus.

Waszczyk w niedzielę wieczorem przyszedł do bronzownika, którego znał, i prosił, aby pozwolił mu przenocować w warsztacie, ponieważ pokłócił się z ojcem i nie może iść do domu.

Z pierwszego piętra

skoczyła na bruk umysłowo chora

Wczoraj około godz. 7-ej rano w domu nr. 142 przy ul. Czerniakowskiej, korzystając z nieuwagi domowników, wyskoczyła z okna klatki schodowej na I-ym piętrze umysłowo chora Zofia Złotnicka, lat 43, wdowa.

Wskutek upadku doznała rany tłuczonej głowy, potłuczenia twarzy i nóg. Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który po udzieleniu pomocy, przewiózł ją do 9-go kom. policji, gdzie spisano protokuł, a następnie oddano ją z powrotem pod opiekę rodziny.

Kradzież warzyw

Właściciel ogrodu warzywnego przy ul. Kawęczyńskiej 51, Franciszek Adamiec, obchodząc w nocy ogród, spostrzegł jakiegoś osobnika, który ładował w worki zerwane warzywa. Przytrzymał go i przeprowadził do 15 kom. policji. (Jagiellońska), gdzie okazało się, że jest to Ludwik Gańko, zam. przy ul. Kuflewskiej nr. 3.

Osadzono go w areszcie.

Nowe gimnazium kupieckie

zakłada Zarząd Miejski

Obliczenia ilości młodzieży, zgłaszającej się do istniejących w Warszawie męskich gimnazjów kupieckich, wskazują, że liczba tych gimnazjów jest niewystarczająca. poziom handlu w stolicy wymaga stałego zasilania placówek handlowych odpowiednio przygotowanymi pracownikami.

Zarząd Miejski otwiera więc z początkiem 1938/39 roku szkolnego gimnazjum kupieckie męskie z oddziałami równoległymi. Absolwentom gimnazjum będą przysługiwały te same uprawnienia, co absolwentom odpowiednich gimnazjów państwowych. Miejskie gimnazjum kupieckie będzie uruchamiane stopniowo, t. zn. w bieżący mroku szkolnym powstanie 1-sza klasa (dwa oddziały dla około 90 uczniów), a w następnych latach klasy dalsze. Opłata roczna w gimnazjum wynosić będzie 180 zł.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela kancelaria III Miejskiego Gimnazjum ogólno - kształcącego przy ul. Śniadeckich nr. 8.

Dola bezdomnej

W komisariacie rzecznym lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił pomocy Karolinie Tomas, lat 40, bezrobotnej i bezdomnej, która zasłabła na brzegu Wisły. Po doprowadzeniu jej do przytomności, lekarz przewiózł ją do szpit. Przem. Pańskiego.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „Piętnastolatka“.
ATLANTIC: „Przygoda w Szanghaju“.
ANTINEA (Żelazna): „Walka o złote pola“ i „Dzisiejsze czasy“.
ACRON (Żelazna): „Daniel Boon“.
AMOR (Elektoralna 45): „Zakochani wrogowie“ i „Mały czarodziej“.
AS (Grójecka 56): „New-York — San-Francisco“ i „Wilhelm Tell“.
BAŁTYK: „Rosalie“.
BIS (Elektoralna 21): „Ręce zawiniły“ i „Świat się śmieje“.
CASINO: „Czardasz“.
CAPITOL: „Wrzos“.
COLOSSEUM: „Miłość w dżungli“.
CZARY (Chłodna 29): „Więzień królewski“.
EDEN (Marszałk. 31-a): „Dwie Joasie“ i „Włóczęgi północy“.
ELITE (Marszałk. 31a): „Królestwo zakochanych“ i „Dunia córka poczmistrza“.
EUROPA: „Drapieżne maleństwo“.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Nieusprawiedliwiona godzina“.
FLORIDA (Żelazna 61): „Przy drzwiach zamkniętych“ i „Rycerze stepu“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Dzień na wyścigach“ i „Prawo młodości“
HELIOS (Wolska 8): „Skłamałam“.
ITALIA (Wolska 32): „Oskarżona“.
IMPERIAL: „Życie we dwoje“.
KOMETA (Chłodna 49): „Gasparone“ i rewia.
MAJESTIC: „Symfonia młodości“.
MARS (Żoliborz): „Szesnastolatka“.
MASKA (Leszno 70): „Zapomniana symfonia“.
MEWA (Hoża 38): „Życie ulicy“ i „Książe X“.
MIEJSKI (Hipoteczna 8): „Za kulisami sławy“.
MUCHA (Długa 19): „W-Z6 nie wylądował“ i „Dr. Engel“.
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Port Rrtur“ i „Romantyczny milioner“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „W sieci wywiadu“ i „Romantyczny milioner“.
PALLADIUM: „Radość życia“.
PAN: „Ostrożnie“ z Harold Loydem.
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Poświęcenie“ i „Romans w Budapeszcie“.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Promienie zagłady“ i „Diabły wybrzeży“.
PRAGA (Targowa 71): „Nancy Steele zginęła“ i „Drapacze chmur“.
PRASKIE OKO (Zygmunt. 10): „Pieśń słońca“ i „Złote jezioro“.
RAJ (Czerniakowska 191): „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.
RIALTO: „Blond niebezpieczeństwo“
RIVIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande“.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień“.
ROXY (Wolska 14): „Płomienne serca“.
SOKÓŁ (Marszałk. 69): „Moja maleńka“ i „Wielka miłość Beethovena“.
SYRENA (Inżynierska 4): „Miłość i łzy kobiety“ i „Jej wysokość tańczy“.
STYLOWY: „Zgrzeszyłam“.
STUDIO: „La Habanera“.
ŚWIT (N. Świat 19): „Motyl hiszpański“.
ŚWIAT (Żoliborz): „Niewidzialne małżeństwo“ i „Droga do Rio“.
SFINKS (Senatorska 20): „Klub kobiet“ i „Daniel Darieux“.
SORRENTO (Krypska 34): „Dzika ścieżka“ i „Ta albo żadna“.
TON (Puławska 39): „Magiczny klucz“ i „Pierwszy pocałunek“.
UCIECHA (Złota 72): „Ostatni akt zemsty“.
UNIA (Dzika 9): „Zew Dżungli“ i rewia.
VICTORIA: „Pościg za kawalerem“

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.